Po konfiskacie nakład drugi.

Opłacone ryczałtowo.

Nr. 5. Kraków-Lwów, dnia 1 lutego 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Z numerem następnym t. j. 6-tym wstrzymujemy wysyłkę „Piasta“ tym wszystkim, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na rok 1931. Kto więc nie chce mieć przerwy w wysyłce „Piasta“ niech natychmiast prześle prenumeratę na rok 1931.

Rozpad czy rozkład Be-Be?

Kiedy w dyskusji nad regulaminem Sejmu poseł Trąmpczyński zapowiedział rychłe rozpadnięcie się Klubu Be Be, głośny, urągliwy śmiech z ław Be Be był mu odpowiedzią.

Rozpad Be Be — w jaki sposób?

Niechnoby Prezydent rozwiązał Sejm, niechnoby odbyły się wybory zgodnie z dekretem

— ilu z dzisiejszych 247 posłów jedynki zyskałoby mandaty?

Bardzo prawdopodobne, a prawie pewne, że z trzech powyższych cyfr zostałyby ostatnie dwie, t. j. 47.

Oni doskonale wiedzą ci uciekinierzy z P. P. S., czy z P. S. L., z Ch. D., czy N. P. R., ci zaprzańcy, rozbijacze, karjerowicze, kombinatorzy, tchórze, nikczemniki, nieroby, pieczeniarze, doskonale wiedzą, że ściga ich powszechna pogarda społeczeństwa, któreby ich nigdy nie obdarzyło mandatem poselskim, czy innym dowodem zaufania, ci mieliby się buntować, nie spełniać ślepo każdego, choćby najbardziej haniebnego rozkazu?

Dali dowód w sprawie Brześcia, głosując w Sejmie przeciw nagłości wniosku Klubu narodowego, zaś w dniu 20. stycznia b. r. odrzucając na Komisji prawniczej ów wniosek, a tem samem przechodząc do porządku dziennego nad Brześciem.

Odnośna uchwała większości Komisji prawniczej, złożonej z posłów Be Be brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: odrzuca się wniosek Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu, częścią jako przesadny, częścią zaś jako niedopuszczalny, a to ze względu na kolizję z art. 77 konstytucji“.

Niewątpliwie „Wysoki Sejm“, w którym większość ma Be Be uchwali posłusznie wniosek Komisji.

Wszak oni po to są, by pogrzebać parlamentaryzm w Polsce, zepchnąć go do rzędu Rady przybocznej.

Jakże naiwnym jest ów sanator (Władysław Studnicki), kiedy w liście otwartym do posłów i senatorów Be Be karci tychże za głosowanie przeciwko nagłości wniosku Klubu Narodowego wywodząc:

„Blok Współpracy z Rządem popełnił błąd taktyczny, gdy głosował przeciwko nagłości interpelacji w sprawie nieludzkiego obchodzenia się z uwięzionymi posłami w Brześciu. Blok Współpracy z Rządem nie powinien przyjmować na siebie odpowiedzialności za ohydę brzeską.

Zbrodnie i bohaterstwa, popełnione przez członków danego narodu, zarysowują w pewnej mierze jego psychologię, lecz znacznie bardziej charakteryzuje naród jego stosunek do popełnionych ujemnych lub dodatnich czynów. Sadystów i okrutników można znaleźć w każdym narodzie, lecz w narodzie zdrowym znajdują oni odpowiedni odpór, a ich czyny ogólne potępienie i karę“.

Przysłowiowem rzucaniem grochu o ścianę są jego przestrogi pod adresem posłów i senatorów Be Be — że „stanowiąc olbrzymią większość w Sejmie i Senacie, posiadają oni olbrzymią polityczną odpowiedzialność wobec współczesnego pokolenia i przyszłych, wobec Polski“.

Głosem wołającego na puszczy jest słuszna uwaga, że „współpraca z rządem nie może polegać na tem, żeby głosować we wszystkich sprawach według wskazówek rządu, żeby osłaniać jego błędy i bronić wszelkich przewinień przedstawicieli władzy. Współpraca winna polegać na korygowaniu jego błędów, usuwaniu nadużyć władzy, współdziałaniu w prawodawstwie przez podejmowanie płodnej inicjatywy“.

Przywódcy Be Be dobrze wiedzieli, kogo stawiają na listę jedynki; gdyby mogli najchętniej odkomenderowaliby do Sejmu parę kompanji rekrutów, ponieważ to na razie niemożliwem — dobierali takich kandydatów, którzy ślepo spełniać będą każdy rozkaz.

Brześć dowodem.

Tu było pole do współpracy, o jakiej mówi Studnicki, tu był obowiązek poselski, obywatelski, ludzki, „skorygowania błędów i nadużyć“ popełnionych w sprawie brzeskiej.

Okazja minęła i nie powtórzy się,

co na Sejmie głosowali przeciw nagłości wniosku Klubu Narodowego, a na Komisji za odrzuceniem tegoż.

Z tą chwilą zaczyna się rozkład Be Be.

Wiemy, w jaki sposób posłowie z Be Be uzyskali mandaty, w jaki sposób powstała większość sejmowa, z jakich ludzi się składa, mało przeto było nadziei, że z takich kreatur i nicości złożona większość zdobędzie się na współpracę, jaką zaleca Studnicki, by owa zdolną była do przeprowadzenia wielkich reform, wymagających wielkich umysłów i charakterów.

Jeśli kto liczył na ideowe, uczciwe elementa w Be Be — gdzież one są, czemu milczą tam, gdzie należy przyłączyć się do protestu śmiało, po męsku?

Skoro te uczciwe jednostki w Be Be zostały zgłuszone przez tałatajstwo, jakie lałą napłynęło w szeregi Be Be — to rozpadnięcia się Be Be nie będzie — natomiast nastąpi powolny rozkład, gnicie od wewnątrz.

Już się rozpoczęło!

Rozkaz kierownika M. S. Wojsk. w sprawie Brześcia.

W tych dniach odczytano na odprawach oficerskich we wszystkich oddziałach, urzędach i instytucjach wojskowych rozkaz kierownika min. spraw wojskowych gen. Konarzewskiego w sprawie brzeskiej.

Rozkaz ten mówi, że „wobec ataków pewnych odłamów prasy na oficerów, którzy pełnili służbę w więzieniu śledczem w Brześciu, zwrócili się oni do kierownika M. S. Wojsk. z prośbą o wytoczenie im dochodzenia sądowego.

Kierownik M. S. Wojsk. nie uważa tego za potrzebne, gdyż wymienieni oficerowie działali zgodnie z regulaminem na podstawie ścisłych rozkazów. Kierownik M. S. Wojsk. jest zdania, że zarzuty niehonorowości, stawiane wymienionym oficerom są wobec tego najzupełniej bezpodstawne“.

Zamiast polemiki z powyższym dziwnym, przedziwnym rozkazem, jako odpowiedź, przytoczymy głos protestu najwybitniejszych pisarzy polskich: Wacława Berenta, Kornela Makuszyńskiego, Staffa Leopolda i t. p. w sprawie Brześcia, który brzmi:

„Przejęci do głębi zajściami brzeskiemi, protestujemy przeciwko sponiewieraniu godności ludzkiej w Polsce, domagamy się śledztwa, sądu i kary dla winnych.

Ochrona praw obywatelskich w Polsce, opartych o tysiącletnią jej kulturę, nie powinna się zachwiać wskutek walk partyjnych“

—oOo—

Rolnictwo w okresie sanacyjnej radości życia.

Od jednego z naszych prenumeratorów z powiatu wadowickiego otrzymaliśmy list z zapytaniem następującem:

„Posiadam 25 morgów ziemi. Ponieważ obecnie gospodarka na roli się nieopłaca, produkty rolne są bardzo tanie a podatki wielkie i służba domowa droga, noszę się z zamiarem uprawiać tylko 5 morgów ziemi, tak, bym mógł wyżywić rodzinę — a 20 morgów ziemi chcę zostawić odłogiem“.

— Czy Urząd skarbowy odpisze mi podatki z tych 20 morgów?“

List ten jest wymownym dokumentem z czasów sanacyjnej radości życia, mówi sam za siebie, tak, że wszelkie komentarze tu są zbyteczne.

—oOo—

Wynik głosowania - a nakazy karne.

GÓRA MOTYCZNA, pow. Ropczyce. W naszej wsi padło na Nr. 7 —396 głosów na Nr. 1 — 23 głosy. Na skutek takiego wyniku głosowania p. starosta z Ropczyc przysłał posterunkowego celem przeprowadzenia rewizji sanitarno-porządkowej.

Akurat na Święta, by ludziom uprzyjemnić Gody, nadeszło do naszej gminy 47 nakazów karnych, ukarano zaś mandatami przez policję około 15 gospodarzy. To było na „Gwiazdkę“, za to, że ludność gminy głosowała według swojego sumienia, a nie, jak tego sobie życzył starosta. Ale to nic. Przetrwaliśmy wielką wojnę, przetrwamy i sanację, bo dłużej klasztora jak przeora. Ukarani.

—oOo—

Wieś przeciw Brześciowi.

Głosy z Makowskiego.

Ze wsi Łętowni ad Jordanów, Skomielna Czarna i Tokarnia otrzymaliśmy list otwarty do Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, podpisany przez kilkudziesięciu obywateli, który brzmi:

Niżej podpisani obywatele gminy Łętownia — obserwując przebieg wypadków pomajowych i ostatnich, jak wybory, Brześć — z wielką radością w duszy, powitaliśmy

Ożywiły nas Wasze słowa i solidaryzujemy się z niemi, potępiamy zło i nieprawości, które w ostatnim czasie w Polsce bardzo się rozpowszechniły. — Żywimy wielką nadzieję w przyszłość, gdyż najwyższe sfery inteligencji i uczonych, najwięksi światłodawcy Narodu, nie zaprzepaścili honoru człowieka 20-go wieku, honoru Polaka, pełnego uczucia i chrześcijańskiego sumienia.

Cześć Wam, którzy dbacie o całość Rzeczypospolitej

Wypadki te znane są najmniejszemu człowiekowi okrytemu wytartą siermięgą i my szary tłum powtarzać będziemy z pokolenia na pokolenie jedno słowo: „Brześć".

PANOWIE PROFESOROWIE!

Historja już Wam złotemi zgłoskami zapisała Wasz czyn nietylko w księdze dziejów, ale także w duszach naszych, z których już nikt nigdy tego nie wymaże!

Cześć Wam i najwyższe uznanie od Braci Chłopskiej!

Następuje po kilkadziesiąt podpisów wymienionych trzech wsi.

* * *

Gmina Skizina powiat Maków nadesłała Redakcji zaopatrzony w kilkadziesiąt podpisów, w którym wyraża Prezesowi Witosowi hołd, a Profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego serdeczne uznanie i podziękowanie za ich list.

Protest mieszkańców gminy Sikorzyce.

Członkowie Rady gminnej w Sikorzycach, pow. Dąbrowa, uchwalili jednomyślnie przyłączyć się do protestu w sprawie Brześcia i domagają się surowego ukarania winnych. Równocześnie wyrażają hołd i podziękowanie profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, za to, że Oni pierwsi zabrali głos w obronie pohańbionej godności człowieka.

Do protestu Rady gminnej przyłączyła się również ludność Sikorzyc — 83 mieszkańców, nadsyłając protest ten do Redakcji „Piasta".

—oOo—

Protest chłopów z Pilzneńskiego.

Członkowie Rady gminnej w Łękach Dolnych, powiat Pilzno — uchwalili następujący protest przeciwko barbarzyństwu, popełnionemu w Brześciu:

My, synowie wsi polskiej i oracze ziemi Piastowej, męczeni przez szereg wieków okrutną pańszczyzną możnowładców Polskich i obcych, my, których zmuszono do rzezi światowej w latach 1914 do 1918, współtwórcy Cudu nad Wisłą 1920 r., —

Równocześnie wyrażamy hołd Profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie za ich dzielną obronę praw obywatelskich i godności ludzkiej.

Protest nasz podnosimy tem głośniej, iż pomiędzy uwięzionymi był nasz Wódz, prezes Witos,

Na tem miejscu wyrażamy hołd i cześć wielkiemu twórcy Aleksandrowi Świętochowskiemu, autorowi „Historji Chłopów Polskich".

Następuje 18 podpisów.

—oOo—

Dąbrowskie przeciwko Brześciowi.

Biskupice, powiat Dąbrowa.

Wzruszeni do głębi wiadomościami o obchodzeniu się z b. posłami w Brześciu, które zostały podane w interpelacji poselskich i liście profesorów Uniw. Jagiellońskiego,

Zwracamy się z apelem do Sejmu w imię honoru i dobra Polski, aby użył swego głosu do wyświetlenia sprawy

Następują podpisy.

Z Myślenickiego.

JASIENICA w Myślenickiem. Przed niedawnym czasem odbyło się w naszej gminie poufne zebranie. Po doskonałym referacie, wygłoszonym przez **Jana Pałkę**, zebrani przyjęli jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Przejęci do głębi wiadomościami z wniosku Klubu Narodowego, zgłoszonego w Sejmie oraz interpelacji klubów Centrolewu,

2) Więźniom brzeskim wyrażamy najwyższą cześć za cierpienia, poniesione dla ludu.

3) Profesorom Uniwersytetów, którzy w sprawie aresztowanych zaprotestowali publicznie, wyrażamy najszczersze uznanie.

—oOo—

Protest z Horysławic.

Protest obywateli z gminy Horysławic, powiat Mościska.

Dowiedziawszy się z interpelacji poselskiej w Sejmie, a także z rozmowy z więźniami z Brześcia o sposobach nieludzkiego traktowania przywódców ludowych — składamy cześć i hołd wszystkim więźniom brzeskim, a w szczególności Prezesowi Witosowi, Kiernikowi, Korfantemu i innym, protest swój przyłączamy do protestu Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Horysławice, dnia 17. stycznia 1931 r.
Pod protestem figuruje 46 podpisów.

—oOo—

Z Kolbuszowskiego.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Wincentego Witosa
Prezesa P. S. L. „Piast", posła na Sejm Rzplitej
w Wierzchosławicach, p. Tarnów.

Wstrząśnięci do głębi ostatnimi wypadkami, zaszłymi na terenie Brześcia, gdzie Cię jako więźnia wraz z innymi, siepacze w tak nieludzki sposób traktowali — my radni gminy w Weryni p. Kolbuszowa — na posiedzeniu swem w dniu 3. stycznia 1931 r. uchwaliliśmy jednogłośnie potępić Brześć i żądamy wyjaśnienia oraz przykładnego ukarania winnych!

Wyrażamy Ci, czcigodny męczenniku sprawy ludowej hołd i wyrazy najwyższego szacunku, jak również wszystkim, którzy niewinnie dzielili los Brześcia z Tobą.

Cześć Wam męczennicy sprawy ludowej.

Podpisy Rady gminnej.

—oOo—

Prośba do Prez. Rzeczpltej.

Otrzymaliśmy następujące pismo z gmin: Wola Wadowska i Wadowice Górne:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej!

My niżej podpisani obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, z powiatu mieleckiego, zwracamy się z prośbą do Pana jako Głowy Państwa.

Z interpelacji, jaka była wniesiona na posiedzeniu Sejmu przez Kluby poselskie 16 grudnia ub. roku

Wierzymy mocno, że Ty, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej jako Głowa Państwa, broniąc dobrego imienia Rzeczypospolitej spowodujesz ukaranie winnych.

Pod prośbą figuruje 150 podpisów mężczyzn i kobiet.

—oOo—

PROTEST ROLNIKÓW Z POMORZA!

Na walnem zebraniu Kółka Rolniczego w Lińsku powiat Świecie, uchwalono rezolucję

pod protestem widnieją podpisy członków zarządu i innych.

—oOo—

PROTEST SOKOLSTWA!

Rada Związkowa Sokolstwa polskiego na zebraniu, przy udziale przeszło 200 delegatów ze wszystkich stron Polski, uchwaliła jednomyślnie wśród burzliwych oklasków stanowczy protest w sprawie Brześcia.

—oOo—

PROTESTY PISARZY!

Literaci polscy, przebywający zagranicą, a to Irena Krzywicka, Marja Rakowska, Jan Szczawiej, Wyleżeńska (Paryż). Otto Battaglja (Wiedeń) — nadesłali do „Wiadomości Literackich" protest w sprawie brzeskiej.

—oOo—

Dom Ludowy.

Szczęśliwi bądźmy dziś, weselni
I myślom górny dajmy lot!
Oto wyrasta cud z pod kielni
I triumfalnie huczy młot.
Uderza w cegieł wał spiętrzony,
Wali w kamienia szary łom.
Pojrzyjcie bracia. Wymarzony
Rośnie Ludowy, własny dom.

Hej panie majstrze, w tę robotę
Nie koszt sam, lecz i serce kładź!
Bo cegły te ogniwa złote,
Co sprzęgną silnie mnogą brać.
Budowa taka plon da Tobie,
Chlubę i zaszczyt, nigdy srom!
Bowiem Ojczyźnie ku ozdobie
I na pożytek taki dom.

Hej szary, skrzętny robotniku,
Gdzie masz od serca złoty klucz?
Trza, byś na każdym tu kamyku
Spoczął miłosnem światłem ócz,
Bowiem Ołtarzem dobra, cnoty,
Będzie tych głazów szarych łom...
Hej, bijcie „sursum corda" młoty,
Niech strzeli wzwyż „Ludowy Dom".

Hej Wisło, Wisło, polska rzeko,
Na falę radość naszą weź;
Bądź nam posłanką i daleko
Po kraju wieści o nas nieś!
Niech wody Twe poszumne, sine,
Niech każdy galar, każdy prom,
Zaniosą miastom, wsiom nowinę:
Czuj duch! Ludowy rośnie dom!

Goreje w sercach zapał święty,
Myśl bierze lotność orlich piór,
Bo położone fundamenty
Co dumnej twierdzy dźwigną mur.
Z ciemnotą walczyć nam z tych wałów,
Tu krzepnąć górnym naszym snom,
Bowiem przybytkiem ideałów
Będzie Ludowy jasny Dom.

Szczęśliwi bądźmy dziś, weselni
I myślom górny dajmy lot!
Oto wyrasta cud z pod kielni
I triumfalnie huczy młot.
Uderza w cegieł wał spiętrzony,
Wali w kamienia szary łom.
Pojrzyjcie bracia. Wymarzony
Rośnie Ludowy, własny dom.

OLECH.

Samowola egzekutora.

Do wsi Filipowic ad Zakliczyn przybył **egzekutor** z Brzeska, celem ściągania zaległych wkładek asekuracyjnych. Jak ten dygnitarz pojmuje swe obowiązki, świadczą jego słowa, na wstępie wypowiedziane: **„Pójdziemy najpierw do tych, co głosowali na siódemkę".**

Do takich „zbrodniarzy" należał między innymi **Michał Spieszny**. Egzekutor przychodzi w czasie jego nieobecności. Pieniędzy na zapłacenie należności nie ma, bo „specjalna" opieka sanacji nad rolnictwem wypędziła ze wsi wszelką gotówkę. Idzie zatem jaśnie pan egzekutor do stajni, gdzie widzi więcej bydła, ile, że p. Spieszny ma większe gospodarstwo. Spodobała mu się świeża wycielonka, zajmuje ową i zaraz chce zabierać ze stajni. Obecna przy zajęciu p. Spieszna tłumaczy, że krowa po ocieleniu jeszcze chora, proponuje, żeby zajął którąkolwiek inną sztukę. — Nie, właśnie tą mu się podoba zająć, każe krowę wyprowadzić ze stajni.

Właścicielka rozumując, że nie może być taka głupia, czy złośliwa ustawa, żeby pozwalała egzekutorowi zabierać właśnie chorą krowę, skoro właściciel wskazuje inne, zdrowe, broni krowy przed zabraniem, zwłaszcza, że dotąd nigdy nie praktykowało się, żeby zaraz przy zajęciu zabierano krowę w dodatku u 40 morgowego gospodarza, co do którego nie zachodzi obawa usunięcia krowy z pod zajęcia.

Obrażony egzekutor robi doniesienie na Spieszną o udaremnienie egzekucji i znieważenie go w urzędowaniu przez popychanie. Sąd grodzki w Zakliczynie skazał Spieszną na 4 miesiące aresztu.

Świadek.

—oOo—

321.540 bezrobotnych!

Liczba bezrobotnych, podana przez urząd statystyczny wzrosła w ostatnich dniach do olbrzymiej **cyfry: 321.540.**

Z tej liczby 101 tysięcy pobiera zasiłki z Funduszu bezrobocia, a 220 tysięcy jest bez zasiłków. Mowa tu tylko o bezrobotnych zarejestrowanych.

Zamykanie fabryk.

W ubiegłym tygodniu została zamknięta fabryka naczyń emaljowanych „Światowid", fabryka włókiennicza Szmelcera w Myszkowie i fabryka śrut i gwoździ Braci Szajn w Sławkowie.

Wstrzymanie ruchu w kopalni wosku w Borysławiu.

W dniu 24. stycznia b. r. wstrzymano zupełnie pracę w kopalni wosku w Borysławiu, a to z powodu przesilenia finansowego i z braku zbytu na wosk. Straciło pracę 286 robotników.

Nadużycia wyborcze.

„Czystość“ wyborów w powiecie dąbrowskim.

SWARZÓW. Inspektor rolniczy Szado w Swarzowie na zebraniu poufnem informował, aby w dzień wyborów (100 m. od lokalu) namawiali ludzi do niszczenia i palenia kartek Nr. 7, a wręczali jedynki. Za to obiecywał chłopom po 10 zł.

Obecni: Andrzej Łoś, Murawiec Wacław, Kądzielawa Stanisław i Kozaczka Józef, i mówił, że nam robić wszystko wolno i radził przewodniczącemu, aby przy liczeniu gniotł kartki tusem.

GRUSZÓW WIELKI. 1) Nauczyciel Pateń przed wyborami przemawiał do dzieci szkolnych, że ludzie uparci nie przychodzą na zgromadzenia B. B., mimo, że Rząd jest tak silny, że może zostawić każdego przy jednej krowie.

2) W dniu wyborów do Senatu Władysław Sajdak, sklepikarz, zastępca przewodniczącego Komisji wyborczej od rana rozwoził po domach fałszywą „7“ („Głosuję na Witosa 7“). Przyobiecał chłopcu 3 zł., aby rozdał w Sułkowicach fałszywe „7“.

SZCZUCIN. W dniu wyborów do Sejmu 16 listopada wywieziono furę słomy na pole dworskie za domem męża zaufania listy Nr. 7, Pietrasa Władysława i o godzinie 9-tej wieczorem przed otwarciem urny słomę tę podpalono — w sali wyborczej narobiono krzyku, że pali się Szczucin, a następnie, że pali się dom Pietrasa. Straż pożarna była gotowa jeszcze przed pożarem.

DELASTOWICE. Topór, naczelnik gminy rozdawał kartki Nr. 1 w lokalu wyborczym. Świadek: Tebela Franciszek i Stanek Antoni.

LUSZOWICE. 1) Przewodniczący Komisji miejscowej Ks. Walenty Mucha, zastępca — kierownik szkoły Ojak. Przedłożonej legitymacji męża zaufania Matka Michała nie przyjęto i podczas otwierania urny wyborczej męża zaufania Nr. 7 wyprowadzono.

2) Nosal Andrzej w Luszowicach, sklepikarz, w lokalu wyborczym rozdawał jedynki. Świadkowie: Jan Nelec, Soja Kazimierz i Irla Józef.

SŁUPIEC. W dniu wyborów dawała Śmiałowska, żona Tadeusza właść. dóbr, w lokalu wyborczym kartki Nr. 1. Świadek. Władysław Knotelski, Moryto Pantaleon

RADGOSZCZ. 1) W dzień wyborów 16 listopada 1930 r. posterunkowy Gądek J. zdarł nieskonfiskowaną ulotkę ze słupa, a kilka ulotek z ręki Mikołaja Mikuły zabrał i oddał na posterunek. Świadkowie: Biel Stanisław i Mikuła Franciszek.

2) W dzień wyborów w Radgoszczy podczas kazania w kościele, które wygłaszał Ks. Leśniak Józef, przemówił ksiądz, że kto będzie głosował na Nr. 7, popełni grzech śmiertelny — wówczas podczas tych słów rozległ się śpiew w kościele: „Serdeczna Matko... zmiłuj się, zmiłuj, niech się nie tułamy“. Wówczas ksiądz przestał mówić kazanie.

•

1) Z gminy Mędrzechów nikogo nie aresztowano, tylko Stanisława Kochanka Prokuratorja ścigała 3-krotnie za rozpowszechnianie „Piasta“ pod zarzutem, że ulotki te miały być skonfiskowane, jako antypaństwowe.

2) Dnia 23 listopada 1930 r. członkowie Komisji z jedynki względnie przewodniczący Władysław Gryszówka wysypał umyślnie głosy połowę na stół, a drugą połowę na podłogę, dopisując dla siebie więcej jedynek, które zostały sprytnie podrzucone, a to w następujący sposób, że członkowie Komisji wyborczej z jedynki w listach do głosowania powpisywali wyborców, chociaż wyborcy nie byli do głosowania i w ten sposób przysporzyli więcej jedynek.

Nie były przy głosowaniu, a zostały wpisane, mimo tego następujące osoby:

Aniela Babiarz, Elżbieta Gabiga, Zofja Fijał, Aniela Topór, Kazimierz Pirga, Marja Pirga, Antoni Skowysa, Stanisław Burgiel i t. d.

Na zapytanie Kochanka przew. Władysława Gryszówkę i Świątka Aleksandra, post., dlaczego powpisywali wyborców, którzy nie głosowali, oświadczyli, że oni nic o tem nie wiedzą, a chociaż listy głosujących się nie zgadzały z ilością oddanych głosów — to oświadczyli — niech sobie robi z tem co chce Starostwo. — Najbardziej charakterystycznem było to, że mimo upomnień, by głosów z urny wyborczej nie wysypywać, Gryszówka mimo to wysypał, wiedząc dokładnie o planie.

Świątek, wójt z Mędrzechowa przed wyborami straszył, czem mógł bojaźliwych, by głosowali za jedynką i obiecywał nawet poparcie reklamacji wojskowych, jak Kudle i Bzdule, zaś Niedźwiadkowi obiecał, jak będzie głosował na jedynkę, to go nie poda do Sądu, że zabił zająca na polu Kochanka.

———oOo———

Nadużycie wyborcze Kom. Pol. P. z Żabna w Niecieczy.

1) Dnia 16 listopada 1930 r. w Niecieczy mówił komendant: „Na siódemkę głosują tylko sami szubrawcy. Krzykaczy z siódemki jeszcze dziś zabiorę i pogonię, jak burych psów. Zwracając się do naczelnika gminy komendant mówi: „Wójcie, gotujcie kwatery dla wojska i koni, bo dziś przyjeżdża konnica, a najwięcej doznają krzykacze z siódemki“.

Świadek: Augustyński Jan, mąż zaufania listy Nr. 7.

2) W lokalu wyborczym komendant mówił: „Ci co głosują na siódemkę, są zdrajcami Ojczyzny“. — Świadek: Cisło Maciej.

3) W domu oddalonym o 30 metrów od lokalu wyborczego w dniu 16 listopada 1930 r. komendant mówił do Marji Magierowej: „Z trafiki żyjesz, powinnaś iść za rządem i głosować za jedynką“.

4) Obok lokalu wyborczego komendant mówił: „Za dwa lub trzy dni przyjdzie wojsko. Saletnik dostanie 15 żołnierzy na kwaterę; żołnierze wyrżną kury i trzeba dać koniom żywność“. Wyrażał się wtedy także pogardliwie o zwolennikach siódemki, nazywając ich szubrawcami. Świadek: Józef Saletnik, Andrzej Jędraszek, Piotr Merchut.

5) Komendant posterunku obok domu Józefa Saletnika, zapisując go na karę, mówił do jego żony: „Saletnik zapłaci 50 złotych grzywny, teraz niech krzyczy dalej: „Niech żyje Witos i Ciołkosz“.

Świadek zeznający: Marja Saletnik.

6) W domu Augustyńskiego Jana, komendant zapytany: „Za co mi przyszło płacić 55 zł. grzywny?“ odpowiedział: „Za to masz Pan płacić, że urządziłeś wiec Centrolewu z Miką, i dokazywałeś na wiecu z lampą. Zeznający: Augustyński, świadek Magiera Jan.

7) W lokalu wyborczym mąż zaufania siódemki Maciej Łuszowski, siedział na krześle przy stole komisji wyborczej, w pewnym momencie wstał i wyszedł na pole. Na tem samem krześle siada pan komendant, po chwili zrywając się z krzesła z przerażeniem ucieka na scenę, wołając: „Na tem krześle zaraza, bo tu siedział mąż zaufania siódemki“. Następnie siada na tym krześle Jan Kuc, mówiąc, że się nie boi zarazy.

Zeznający: Jan Kuc z Niecieczy.

———oOo———

Nadużycia w Strzyżowskiem.

NIEWODNA, pow. Strzyżów. W naszym rejonie, Wiśniowej, przodownik Policji Państw. Jakób Gorczyca Nr. 2081 zdzierał plakaty siódemki z lip koło kościoła a pomagał mu w tem posterunkowy niejaki Fedus i agitator jedynki, taki sobie bałwan z pod ciemnej gwiazdy. Działo się to do dnia 9 listopada — a 16 listopada 1930 r. to posterunkowy Proszak Nr. 1744 pozdzierał plakaty Centrolewu i miał wielki apetyt zamknąć męża zaufania siódemki ob. Stanisława Błażejowskiego, bo ile razy ob. Błażejowski wyszedł z lokalu wyborczego na ganek to i Proszak też wychodził i koniecznie chciał ob. Błażejewskiego złapać na jakiej agitacji, ale niestety nie udało się.

Tomek Siedem.

———oOo———

Pod pręgierz Opinji publicznej

(a p. prokuratorowi do użytku).

W piątek, przed wyborami do Senatu, zajechało do Łukowicy (pow. Limanowa) auto, którego pasażerowie rozrzucili numerka 7 (siódemki) do głosowania i rozlepili plakaty, wzywające ludność do głosowania na ten numer.

To zatruło tut. „światłodawcom“ spokojne trawienie. To też kierownik szkoły Szeligiewicz wysłał swoją służącą z rozkazem, aby owe plakaty pozdzierała, a jego „siła“ Babiczówna, znów wysłała dziewczynkę szkolną Ciągłówną, z poleceniem zdarcia owego plakatu, w innem miejscu nalepionego, co dziecko wykonało.

Jak wiadomo z 7-ką szły do wyborów zblokowane stronnictwa chłopskie i robotnicze, a więc 80% narodu, który swą ciężką pracą fizyczną, utrzymuje te rzesze nauczycielstwa, aby w zamian za to wychowywała ich dzieci.

Niestety! Ci też nie spełniają swego zadania, bo ich latorośl uczą niszczyć cudzą pracę i skłaniają ją do pójścia przeciw rodzicom.

Głosowanie w Łukowicy do Sejmu, pomimo tego, że ów kierownik był członkiem komisji wyborczej nie świetnie wypadło dla „jedynki“, dlatego starosta powiatowy do wyborów senackich mianował go ustnie przewodniczącym.

Tym razem już śmielej poszło. Chłopów, członków komisji uraczył on szczodrze wódką w kuchni, a w międzyczasie stał się „cud“, bo przy obliczeniu były setki jedynek, chociaż ludność do kopert składała 7-ki i 4-ki.

To nie są odosobnione fakta i czyny nauczycielstwa! Niestety, z niewielkiemi tylko wyjątkami, prawie całe nuczycielstwao ludowe przy ostatnich dwukrotnych wyborach do Sejmu przeistoczyło się w agitatorów „jedynki“, w hieny i szakale, które wprawdzie nie trupy, ale numerka mas pracujących wyciągały z urn wyborczych.

To ich zapłata, odruch wdzięczności tych „światłodawców“ dla stronnictw, które ich w stosunku do biednego społeczeństwa po królewsku uposażyły, w odrodzonej ojczyźnie. Do tego, cycka się tę ludność, zdobywając od nich darmowe furmanki „nabiał“, kogutki, opał i t. d., a za to wszystko ma się czelność iść przeciw tej ludności i jej najżywotniejszym interesom. To rzuca ponure światło na charakter, etykę, rozum i inteligencję tych ludzi. Wstyd i hańba.

Łukowiak.

———oOo———

Jan Gadziała wójt z Woli Szczucińskiej.

W Woli Szczucińskiej (pow. Dąbrowa k. Tarnowa) przewodniczący tamtejszej obwodowej komisji wyborczej Jan Gadziała (wójt i sanator w jednej osobie) w dniu wyborów do Sejmu przy obliczaniu głosów unieważnił jeden głos, ponieważ w kopercie były dwie siódemki (mimo, że taki głos jest ważny w myśl ordynacji wyborczej). Na skutek interpelacji jednego z obecnych przewodniczący powiedział: „siakra, jo mom okólniki“ W dniu zaś wyborów do Senatu przewodniczący odczytał komisji i mężom zaufania jakiś okólnik z którego wywnioskował, że mężowie zaufania mają się wynieść z lokalu wyborczego na czas głosowania i jednemu mężowi zaufania z Piasta kazał się wynieść. Gdy Antoni Gaj z Piasta tłumaczył ten okólnik, przewodniczący stanowczo odpowiedział: „siakra, jo jestem wójt i przewodniczący, nikt mi tu nie będzie rozkazywał“.

Wyborca.

Na co nas stać, a na co nie?

„Wola Ludu“ z dnia 11 stycznia pisze:

W tegorocznym budżecie państwowym, obowiązującym do 1 kwietnia 1931 r., przeznaczonych było na ministerstwo rolnictwa prawie 60 miljonów zł.

Wobec tego, że budżet wynosi bliskie 3 miljardy złotych, wydatek 60 miljonów zł. na ministerstwo opiekujące się rolnictwem, jest sumą śmiesznie małą, jeśli się zważy, że rolnictwo jest główną gałęzią produkcji w Polsce.

Ale pokazuje się, że i ta suma jeszcze wydała się za dużą dla rządu. Z wiadomości statystycznych widzimy, że za pierwszych 8 miesięcy roku budżetowego wydano z owej sumy 60 miljonów zł., przeznaczonych na ministerstwo rolnictwa zaledwie 29 miljonów złotych, zamiast jakichś 40 miljonów zł.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami oszczędności i do oszczędności tych stale nawołujemy; ale czy rolnictwo jest akuratnie tem, na którem oszczędności robić można i należy i to właśnie wtedy, gdy rolnictwo to przeżywa tak straszliwie ciężki kryzys?

Nie wydaje nam się!

Oszczędnościowa polityka wobec rolnictwa ma być stosowana nietylko w tym roku budżetowym, ale i w przyszłym, t. j. od 1 kwietnia.

Jak już wspomnieliśmy, w tegorocznym budżecie uchwalonych było na rolnictwo 60 miljonów złotych; w nowym budżecie przedłożonym przez rząd figuruje na ten cel suma 51 miljonów zł., a więc o dziewięć miljonów mniej.

Prawda, nadchodzący rok budżetowy będzie gorszy dla skarbu państwa i trzeba zmniejszać wydatki. Uznajemy to sami i sami do tego nawołujemy.

Ale dlaczegóż nie zmniejsza się innych wydatków?

Oto przykład: w tegorocznym budżecie figuruje wydatek na policję państwową w sumie 125 milj. zł.; w nowym budżecie przeznacza rząd na policję także 125 miljonów złotych.

Dlaczegóż tu nie wprowadzi się oszczędności, tylko akuratnie w rolnictwie?

Takich przykładów możnaby podać więcej.

Przytoczymy tylko dwa.

Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych wynosi w tym roku 3 miljony złotych; obecnie domaga się rząd na ten cel 6 miljonów złotych, a więc dwa razy więcej.

Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych wynosi w tym roku 6 miljonów złotych; obecnie domaga się rząd 8 miljonów złotych.

Żadną miarą takiej gospodarki zrozumieć nie można.

S. O. S. rolnictwa w Polsce.

Gdy okrętowi zagraża niebezpieczeństwo, ṡle kapitan sygnały S. O. S. = „ratujcie nasze dusze“, wzywające na ratunek.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej, oświadczył minister rolnictwa Janta Połczyński, że rolnictwo w Polsce sygnalizuje S. O. S., znaczy, że jest w wielkiem niebezpieczeństwie.

Przyczyny kryzysu są zdaniem ministra następujące:

„Gospodarstwo światowe jest wytrącone z równowagi przez wojnę i jej następstwa, a także przez ustąpienie z życia gospodarczego takich kompleksów, jak Rosja, Chiny i częściowo Indje, co równa się zmniejszeniu liczby konsumentów o przeszło miljard. W Polsce z powodu szeregu anomalij, szczególnie trudnem jest stworzenie koncepcji gospodarczych. Mamy rekordową liczbę osób, utrzymujących się z rolnictwa. Ludność nasza w 72 proc. to rolnicy. Emigracja nasza jest obecnie znacznie ograniczona i ciągle się zmniejsza, a przyrost ludności jest rekordowy. Prócz tego mamy brak kapitału własnego. Próba sanowania wsi kosztem miasta byłaby tak samo błędna, jak próba uzdrowienia przemysłu kosztem wsi.

O powszechnej nadprodukcji zbóż w Polsce niema mowy, gdyż wzrost jej zaledwie dotrzymuje kroku przyrostowi ludności. Nadmiar zbóż wynika przedewszystkiem z przesunięcia konsumcji zbóż na konsumcję innych artykułów. Najsilniej odczuwać się daje przesilenie żytnie a my produkujemy głównie żyto. W marcu zeszłego roku zjawiła się nagle podaż żyta rosyjskiego po cenie 3.80 florenów hol. za quintal. Komisja polsko-niemiecka sprzedawała wówczas po 4.80 flor., a osiągała nawet 5.05 flor. Ta podaż rosyjska zanamowana została dopiero w grudniu. Pozostało na składzie jeszcze 140.000 ton żyta rosyjskiego, które działają niepokojąco. Rosja sprzedała do Liverpoolu 50.000 ton pszenicy po 6.50, w chwili gdy notowano 8.50. Można się było ostatecznie porozumieć z Kanadą, czy wgóle z Ameryką, ale trudno mówić o porozumieniu się z monopolem rosyjskim. Choćby można nawet liczyć na to, że ostatecznie ten sztuczny handel sowiecki załamie się, to trudno na tem budować kalkulacje.

Następnie minister mówił o działalności rządu w zakresie uśmierzania kryzysu rolnego. Podniesiono cło na dowóz wszystkich ważniejszych płodów rolnych, ale p. minister jest zdania, że stawki celne nie mogą podnieść poziomu cen krajowych. Polska ma nadwyżkę żyta, pszenicy i owsa dla wywozu 670.000 ton. Konjunktura eksportowa decyduje o poziomie cen krajowych. To też podniesienie tych cen możliwe jest tylko przez premje eksportowe. Jest to jednakże środek nietylko kosztowny ale trudny w zastosowaniu. W chwili obecnej premje te wynoszą dla pszenicy i żyta 6 zł., dla jęczmienia 4 zł.

Brak organizacji handlowej pogłębia kryzys polski. Rząd stworzył dwie organizacje handlowe, przyczem jedną eksportową, opartą na porozumieniu polsko-niemieckiem, a drugą krajową, przez powołanie do życia państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, których zadaniem jest usuwanie z kraju nadwyżek podaży zboża nad popytem. Umożliwiło to utrzymanie ostatnio ceny zboża, a zwłaszcza żyta na mniej więcej jednakowym poziomie.

Pomoc finansowa dla rolników wyraża się przedewszystkiem w premjach zbożowych, na które do listopada z. r. przeznaczono 41 milj. zł. Dalej rząd udziela kredytu i prolongat sferom rolniczym. Naprzykład stan kredytu krótkoterminowego w Banku Rolnym wzrósł do 300 milj. zł. Szeroko omawiał następnie p. minister działalność rządu w dziedzinie produktów hodowlanych, wyrażającej się przedewszystkiem podwyższeniem ceł od tłuszczów wieprzowych. Import zagraniczny tłuszczów zmniejszył się wskutek tego bardzo znacznie. W zakresie handlu trzodą chlewną od miesięcy letnich mieliśmy załamanie cen na rynku wewnętrznym. W grudniu Czechosłowacja wypowiedziała Węgrom dotychczasowe stawki. Umowa gospodarcza polsko-niemiecka przewiduje odbiór 250.000 świń z Polski w pierwszym roku. Skuteczność tej umowy jest jednak pod znakiem zapytania. Rząd stosuje premje wywozowe i na ten cel przeznaczał dotychczas 8 milj. zł. Omawiał następnie p. minister stan naszego jajczarstwa, sprawy związane z eksportem masła, wspominając również, że dzięki konwencji weterynaryjnej z Włochami, możemy wywozić około 2.000 sztuk bydła miesięcznie. Szczególną uwagę poświęcił p. minister rolnictwa w swem przemówieniu akcji, zmierzającej do obniżenia kosztów produkcji. Czynnikami podrażającemi produkcje rolne są wysokość podatków państwowych, samorządowych, świadczeń społecznych, stopy procentowej kredytów, brak uregulowanego długotrwałego kredytu wogóle.

Mówiąc o horoskopach na przyszłośc, wyraził p. minister opinję, że przepisywanie recept uważa za przedwczesne. Sytuacja europejska jest w pewnym stopniu zależna od systemu gospodarczego w Sowietach. Plan „piatiletki“ jest, zdaniem p. ministra wielkim pomysłem, nie liczącym się jednakże z realnem życiem. W razie jego załamania mogłaby konjunktura odwrócić się i mógłby zapanować deficyt zbożowy, jak niektórzy ekonomiści przewidują, wręcz groźny. Wobec tego — zdaniem p. ministra — przedwczesne jest wydawać hasła np. nawrotu do gospodarstwa ekstenzywnego oraz redukcji produkcji. Sytuacja jest niewyjaśniona i należy czekać z wnioskami. Natomiast na całej linji należy intenzywnie budować organizację zbytu“.

A teraz posłuchajmy, co o tej tak zachwalanej pomocy dla rolnictwa pisze odłam rządowy I. K. C:

„Premje zbożowe, które były poważnem obciążeniem skarbu, nie dały żadnego realnego rezultatu, nie podwyższyły cen zboża ani o jeden grosz. Dostały się tylko do rąk nielicznych uprzywilejowanych.

Kredyty długoterminowe dla rolnictwa (udzielane przeważnie większej własności), zgoła rolnictwu nie pomogły, przeciwnie sytuację jego tylko pogorszyły.

Chcąc dopomóc rolnictwu, trzeba natychmiast obniżyć ceny wyrobów przemysłowych. Skoro minister zapewnia, że rząd słyszy S. O. S. rolnictwa, niech zniży ceny nawozów sztucznych, tytoniu, — wogóle ceny monopoli i przedsiębiorstw państwowych.

Niestety tego wołania rząd nie prędko usłyszy, zamiast zniżek, mamy na razie podwyżkę cen zapałek, podobnie przemysłowcy nie myślą o obniżce.

Wołaj rolniku swoje S. O. S. — nie wiele ci to pomoże.

Nie kopać przepaści!

Przypominam sobie czasy sejmu galicyjskiego w latach 1895 do 1911. W latach tych, gdy było nas ludowców siedmiu posłami, zwracało się do nas nauczycielstwo ludowe o pomoc w celu polepszenia ich bytu materjalnego.

Byli oni wówczas bardzo radykalni, i jako radykali chcieli w ruchu ludowym grać pierwsze skrzypce.

Ich pismo „Głos Nauczycielski“ walił, niby taran, w Stańczyków galicyjskich (szlachtę) przedstawiając ich jako głównych wrogów oświaty i wszelakiego postępu i kultury ludu polskiego.

My ludowi posłowie, rozumiejąc ciężkie położenie życiowe t. zw. światłodawców, popieraliśmy ich słuszne żądania, raz z mniejszym, drugi raz z większym skutkiem, walcząc z gruboskórnymi i zacofanymi szlachcicami, którzy chcieli widzieć chłopa tylko „pobożnego i głupiego“.

Tak było dawniej, przed trzydziestu laty.

Przyszła „wolna“? i niepodległa Polska, jakże grubo zmieniły się stosunki. Typ dawnego nauczyciela ludowego, ludowca, znikł jak kamfora. Dzisiejszy nauczyciel „urzędujący“ na wsi, z małymi wyjątkami, to sługus możnych, rządowiec pierwszej klasy, jedynkarz kwadratowy, aż do obrzydzenia, skorumpowany do szpiku kości.

Z krwawicy chłopskich podatków żyjący, twierdzi, że mu rząd płaci pensję, setki złotych miesięcznie i 2 morgi, a skąd __ pytam — te pieniądze bierze rząd? czy z kieszeni ministrów, czy też z kieszeni społeczeństwa?

Przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu, starostowie, po większej części, mianowali po wsiach przewodniczącymi obwodowych Komisyj wyborczych nauczycieli, ci zaś ten „zaszczytny“ obowiązek tak „sprawnie“ spełnili, że galanto wygolili siódemkę, a jedynka zatryumfowała.

Dawny pionier ruchu nauczycielskiego p. Nowak, okropny radykał, dawny i obecny prezes Związku Ognisk nauczycielskich, zawędrował do jedynki, pewnie nie z miłości do ludu — lecz z miłości do złota.

Z powyżej przytoczonych powodów, pomiędzy wsią a nauczycielstwem powstaje z winy tegoż coraz większa przepaść.

Chłopi, widząc w decydujących momentach, gdy walczą o swój byt, o swe prawa, nauczycieli przeciwko sobie, w obozie śmiertelnych swych wrogów, muszą ich uważać za swych wrogów i odpłacić się im pięknem za nadobne.

Bebeki, jedynkarze i ich kurs nie będzie wieczny, przyjdzie „koza do powroza“ i powie be-e-e.

Nie darmo nauczyciele pracowali dla jedynkowych Bebechów, oni lubią z cudzej kieszeni darmochy, dlatego też ci mali „światłodawcy“ dostali na gwiazdkę, mocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej podarek w formie, że gminy muszą dać mieszkania dla wszystkich nauczycieli bezpłatnie.

Oto znowu spadnie na gminy nowy ciężar bardzo dokuczliwy.

Niech żyje jedynka!? Dla chłopów jałowy ziemniak, dla nauczycieli szynka!

Wyciąże, w grudniu 1930.

Fr. Wójcik.

Co myślą chłopi o Brześciu?

PNIKUT. Z różnych pism sanacyjnych można wyczytać, że wieś jest zadowolona, że wieś milczy, że się nie ujmuje za swymi przywódcami. Grubo mylicie się panowie sanatorzy.

Po wsiach po wyborach, a jeszcze bardziej po ujawnieniu

który nie wrozy sanacji nic dobrego. Dowodem nastrojów wśród ludności, to poczytność pism opozycyjnych.

My dobrze wiemy, co się w kraju dzieje i na sprawy bieżące mamy własny sąd.

Chłopi! prenumerujcie „Piasta“, bo tylko uświadomieni politycznie mogą coś dzisiaj znaczyć.

Szymon Czuryło.

—ooo—

Kronika polityczna.

Deklaracja Klubu Chłopskiego.

W dniu 16 stycznia odbyło się posiedzenie komisji budżetowej w sprawie budżetu Min. Sprawiedliwości.

Imieniem Klubu parlamentarnego posłów chłopskich zgłosił poseł Wyrzykowski następującą deklarację:

„Powołując się na interpelację klubu, złożoną łącznie z innymi klubami w sprawie Brześcia, zaznaczam, że ani na tę interpelację, ani na wnioski klubów, które domagały się ukarania winnych nie otrzymali dotąd posłowie odpowiedzi i nie wiadomo, czy w tej sprawie podjęto jakieś dochodzenia.

Ponieważ opowiedzialność za te karygodne i hańbiące fakty ponoszą poprzedni i obecny minister sprawiedliwości, który jako prokurator w tej sprawie występował, klub wypowiada się przeciwko przyjęciu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, które przedewszystkiem odpowiedzialne jest za hańbę, jaką wobec całego świata na Polskę ściągnęła sprawa nieludzkiego obchodzenia się z b. więźniami brzeskimi.

Poglądem swoim na całokształt tej sprawy, klub dał wyraz przy rozpatrywaniu wniosków i interpelacji w komisji prawniczej, oraz na plenum Sejmu i wyciągnie odpowiednie wnioski“.

SŁUSZNE OBURZENIE KORFANTEGO.

Za katowicką „Polonią“ zamieścił jeden z opozycyjnych dzienników warszawskich streszczenie artykułu W. Korfantego, w którym tenże w ostry sposób atakuje fakt milczenia w sprawie Brześcia profesorów uniwersytetu i politechniki lwowskiej, członków parlamentarnego klubu Ch. D., którzy uzyskali mandaty z „jedynki“.

Zaznaczyć należy, że grupa śląska Ch. D. stoi na zdecydowanem nieprzejednanem stanowisku wobec rządu.

UCHYLENIE WYROKU NA KOSMOWSKĄ.

Wdniu 17 stycznia b. r. rozpatrywał Sąd Apelacyjny sprawę b. posłanki Kosmowskiej, skazanej przez sąd w Lublinie na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sąd uwzględnił kasację b. posłanki i oddał sprawę jej ponownie do rozpatrzenia sądowi lubelskiemu.

KOSZTA WYBORÓW.

Rząd przedłożył Sejmowi wniosek, w którym domaga się zatwierdzenia sumy 2 miljonów zł., wydanych na przeprowadzenie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu.

Suma ta wydana została na sporządzenie druków, obwieszczeń kopert, na koszty podróży członków komisji i urzędników, na założenie telefonów i na rozmowy telefoniczne i in.

PROTESTY WYBORCZE W WOKANDZIE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

W Sądzie Najwyższym na posiedzeniu gospodarczym rozpatrywano sprawę protestów wyborczych. Niektóre wpisano już na wokandę, do innych zaś zażądano dodatkowych szczegółów. Postanowienie Sądu Najwyższego zostanie ogłoszone w początkach lutego.

„KORZYŚCI“ UMOWY ZAPAŁCZANEJ.

Obecna umowa o pożyczkę zapałczaną z równoczesnem przedłużeniem dzierżawy monopolu, wcale nie podnosi dotychczasowych dochodów dzierżawnych, sprawę używania surowców krajowych, pozostawia uznaniu spółki szwedzkiej, zmniejsza ilość zapałek w pudełku z 55 sztuk na 48, podnosi ich cenę, a przytem wszystkiem zrzeka się rząd wszelkiej kontroli nad gospodarką monopolu. Wreszcie rząd polski zgadza się, aby superarbitrem w ewentualnych sporach był prezes międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu. To eliminowanie z arbitrażu czynnika polskiego (np. prezesa Sądu Najwyższego) jest wysoce znamienne.

SÓL POLSKA W DZIERŻAWĘ ZA POŻYCZKI DLA SANACYJNEGO RZĄDU.

W związku z reorganizacją monopolu solnego Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że dotychczasowe pozwolenia na sprzedaż soli obowiązują tylko do 30 czerwca b. r. Krążą pogłoski, że monopol solny ma być wydzierżawiony pod zastaw pożyczki.

Sanatorskie pomysły.

Przeróżne środki wymyśla obóz sanacyjny, aby tylko jak najdłużej utrzymać się przy władzy i przy żłobie.

Do takich środków należy zaliczyć pomysł upaństwowienia Związków zawodowych i nałożenie kagańca na prasę.

Bardzo się to sanacji nie podoba, że Związki zawodowe nie należą jeszcze do sanacji, że nie wszystkie są jej wyłączną własnością i na nie wszystkie Związki zawodowe może sanacja wpływać i pod swoje rozkazy poddawać.

Należy tedy, według zdania sanacji, wyjąć poszczególne partyjne Związki zawodowe z pod wpływów stronnictw i przemienić je na przymusowe organizacje państwowe, jak to jest w sowieckiej Rosji i w faszystowskich Włoszech.

Początek zrobił już minister kolei p. Kühn, zakazując organom urzędowym ściągania od kolejarzy składek na rzecz poszczególnych Związków i zmusił te Związki do poddania się kontroli rządowej.

W ten sposób chce „radosna twórczość“ sanacji zniszczyć wszelką samodzielną myśl i wolną organizację społeczeństwa. Wszyscy obywatele polscy mają być niewolnikami pomajowej sanacji.

Wielką przeszkodą w tej robocie sanacyjnej jest prasa, bo ona oznajmia społeczeństwu, co mu grozi i krytykuje jego zamysły. Aby tedy tę przeszkodę usunąć, podsuwają pisma sanacyjne rządowi projekt takiego zakneblowania prasy, aby ta nie mogła nic działać.

Żądają tedy sanatorzy ustanowienia surowej odpowiedzialności karnej dla autora artykułu podanego w gazecie i dla rzeczywistego redaktora, objęcie stanowiska redaktora uzależnić od pozwolenia prokuratora, słowem, jak się wyrażają służalcze pismaki sanacyjne z Ligi mocarstwowego rozwoju Polski, uczynić z prawa prasowego „twardą szkołę dyscypliny“, czyli powywozić redaktorów i pisarzy z obozu opozycyjnego do Brześcia — i tam ich tak męczyć, by się im odniechciało raz na zawsze pisać prawdę o gospodarce sanacji.

Wtedy pozostaną tylko pisma sanacyjne, wychwalające pod niebiosa sanację — uśpi się opinję publiczną — i hulać będzie „radosna twórczość“ pomajowa, która żadnej kontroli narodu i prasy nad swą gospodarką nie znosi.

W Bolszewji, we Włoszech i w Hiszpanji już tak skrępowano prasę, jak ją chcą skrępować nasi sanatorzy w Polsce. Ale co z tego wyniknie? Powstanie prasa tajna, która zawsze jest zwiastunem wybuchu i klęski dla tych, **którzy się boją prawdy, a swoją władzę opierają tylko na przemocy chwilowej!** J. R.

Wiadomości ze świata.

CYFRY ZADAJĄ KŁAM NIEMCOM.

W związku z alarmującymi artykułami prasy niemieckiej co do rzekomego prześladowania niemieckich szkół mniejszościowych w Polsce, prasa warszawska przytacza cyfry, które wykazują ciekawe fakty. Z cyfr statystycznych wynika, że polska mniejszość narodowa w Niemczech, licząca przeszło miljon głów, **posiada wszystkiego razem tylko 45 szkół polskich dla swego użytku**, — podczas, gdy mniejszość narodowa niemiecka w Polsce, licząca mniej aniżeli 800,000 głów, **posiada aż 729 własnych szkół niemieckich.**

NAPAD NA KONSULAT.

W Hamburgu wybito kamieniami oraz petardą dwie szyby w konsulacie polskim. — Uciekających w różne strony 6-ciu zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 metrów od gmachu konsulatu. Przed domem znaleziono gilzę od petardy z napisem „Gross Deutschland erwache“!

DELEGAT UKRAIŃCÓW U PREZ. HOOVERA.

Pop ukraiński, N. J. Wołoczuk, proboszcz parafji grecko-katolickiej świętego Michała w Woodvale, przybył do Washingtonu i odbył konferencję z prezydentem Hooverem i szefem wschodniego oddziału departamentu stanu, którym złożył hołd w imieniu swych ziomków i ukraińskiej rady narodowej „48-miu“. Pop Wołoszuk, jako kapelan krajowy tego „Komitetu 48-miu“, przybył do Washingtonu, celem poparcia protestów ukraińskich przeciw „traktowaniu ukraińskiej mniejszości narodowej przez władze polskie w Europie“. Szef wydziału wschodniego, Kelly, w odpowiedzi udzielonej popowi Wołoszukowi, zapewnił go, że obywatele amerykańscy, ukraińskiego pochodzenia będą korzystali z jak najdalej idącej opieki rządu amerykańskiego i obrony przeciw „okrucieństwom, o jakie oskarżani są Polacy“. Pop Wołoszuk twierdzi również, że prezydent Hoover w rozmowie z nim pochlebnie wyraził się o naturalizowanych Ukraińcach, którzy przedstawiają wysoki typ obywatela amerykańskiego. Twierdzi dalej, że zapewniono go w Washingtonie, że Liga Narodów zajmie się sprawą rzekomych prześladowań ludności ukraińskiej w Polsce.

KONFERENCJA POLSKIEGO AMBASADORA Z ŻYDAMI.

Zniesienie ograniczeń antyżydowskich w Polsce, które to ograniczeenia datują się jeszcze czasów carskich, zostało przepowiedziane przez Tytusa Filipowica, ambasadora polskiego do Stanów Zjednoczonych, na konferencji z przedstawicielami Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego. Ulgi podatkowe i inne środki, zmierzające do polepszenia bytu żydów w Polsce, również zapowiedziane zostały przez ambasadora, stosownie do oświadczenia konferencyjnego, wydanego przez Żydowską Agencję Telegraficzną. Doktor Cyrus Adler, prezes Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, oświadczył, że w dzisiejszych czasach ciężki jest los ludności żydowskiej w Polsce, podatki spadają na nich niesprawiedliwie i że żydom trudno jest w Polsce znaleźć zatrudnienie.

POWRACAJĄ DO ŻYDOSTWA.

Gazety żydowskie piszą, że „w roku 1930 w Warszawie przeszło z powrotem na łono judaizmu 42 wychrztów, którzy w swoim czasie z różnych powodów przyjęli wyznania: rzymsko-katolickie lub inne“.

ŻYDÓWKA POLECIŁA POCHOWAĆ SWE ZWŁOKI W POLSCE.

Adela Gabel, polska żydówka, poleciła przed śmiercią swemu mężowi, iż chciałaby, aby jej zwłoki były pochowane na cmentarzu lwowskim. Adela Gabel, zamieszkała od wielu lat w New York City, urodziła się i wychowała we Lwowie. Gabel z całym pietyzmem spełnił wolę swej małżonki. Sam wprawdzie zostaje nadal w Nowym Jorku, lecz zwłoki żony zapieczętował wicekonsul Raczyński w imieniu władz polskich, poczem przewieziono je na okręcie „Kościuszko“ do Polski, gdzie zajęła się niemi, mieszkająca stale we Lwowie, córka Gablów.

JAK AMERYKA WALCZY Z KRYZYSEM?

Rządowe wydatki na różne roboty publiczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki w ciągu roku kalendarzowego 1931 wyniosą ogółem 724.000.000 dolarów, wedle obliczeń, ogłoszonych niedawno przez prezydenta Hoovera. Jest to olbrzymia suma, i zdaniem prezydenta, przyczyni się wiele do ulżenia bezrobociu. W zeszłych latach rząd wydał tylko po 275,000.000 dolarów na roboty publiczne.

Około półtora setki miljonów dolarów z tej sumy pójdzie na różne roboty, które prezydent Hoover umyślnie przyspieszył, aby dać pracę bezrobotnym.

Na pomoc farmerom w roku 1931 wyda rząd 160 miljonów dolarów w pożyczkach wydziału farmerskiego na kupno nadwyżki zbiorów oraz w pożyczkach departamentu rolnictwa na nasiona, nawozy i paszę w okolicach dotkniętych posuchą.

Razem na pomoc bezrobotnym i farmerom wyda rząd w b. roku 884.058.000 dolarów.

Wolna Trybuna.

O prasę ludową.

Prasa niewątpliwie odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu zarówno gospodarczem, jak i politycznem. Wpływ prasy na kształtowanie się stosunków wśród własnego społeczeństwa, jak i wśród polityki międzynarodowej jest bardzo duży. Następnie prasa uczy myśleć i obserwować bieg życia, nie mówiąc o tem, że prasa stanowi o sile pewnej idei.

Jeżeli popatrzymy wogóle na prasę, w tym wypadku na prasę polityczną, to widzimy, że prasa ludowa jest niemal w powijakach, w dodatku i ta słabo się rozwija. Gdybyśmy porównali z prasą nieludową, to jesteśmy bardzo biedni. Przyczyną tego jest bieda wsi z jednej strony a z drugiej jakoweś zobojętnienie i to jest największem niedomaganiem. Gazeta, traktująca sprawy chłopskie, winna być stałym gościem naszym. Nie stać jednego, to stać czterech, dziesięciu i t. p.; po złotemu na rok, czy po 2 złote, to przecież można się „zrujnować“. — A wzajem poczytać i przedyskutować niejedną sprawę, jak tam nasze sprawy w Rządzie, w Sejmie itp. stoją.

W obecnym czasie, kiedy ruch ludowy z całą zaciętością jest zwalczany przez wrogów, temberdziej utrzymanie tego ruchu wymaga naszych serc! Wiemy, że ruch ludowy nie upadnie! i upaść nie może! Raz zrodzony, rósł będzie w potęgę.

Ruch ten bowiem zrodzony został nie przez ludzi, lecz przez samo życie, a ktokolwiek duchowi czasu się sprzeciwia, zostanie zmieciony z widowni życiowej. Tak jest. Ktokolwiek sądzi, że politykę chłopską, ludową, da się zniszczyć, ten jest małowzrocznym i do podstaw istotnej prawdy nie sięgający. Trzeba ducha wsi znać, a każdy, kto go poznał, stwierdzi, że takie czasy przyszły, iż w myśl psalmu Dawidowego chłop z książętami zasiędzie i pospołem radził o różnych sprawach będzie.

Chwilowo, obecnie w tej ciężkiej atmosferze, zdawaćby się mogło, że dla chłopów już koniec, że może „pańszczyzna“ nastąpi, że coś się z nami stanie... W ten sposób sądzi ten, kto poza końcem swego nosa nic nie widzi, lub ten, który pod wpływem czyimś, na biały kolor powie, że jest czarnym. Porównajmy tylko kulturę wsi dzisiejszej do dawnej, a odpowiedź sama się znajdzie.

„Upadek“ stronnictw ludowych jest nienaturalnem zjawiskiem, tak samo jak nienaturalnem jest „zwycięstwo“ dzisiejszej sanacji. Dlatego też „zwycięstwo“ sanacji niema podstaw wrodzonych z potrzeb życiowych, a tymsamem jest to twór sztuczny, którego żywot jest i musi być krótkowieczny.

Nasz ruch ludowy, przechodząc dzisiejsze próby, wytyczy sobie jednolitą drogę i nią pójdzie. Zniknie różnica w zdaniu między „Piastowcem“, „Wyzwoleńcem“ i t. p., bo to nic trwałego, a ogarnie wszystkich jedna idea, jedna polityka chłopska.

Wierzę, iż to w najbliższej przyszłości nastąpi. Im wcześniej zaczniemy całą kupą myśleć, tem wcześniej zdobędziemy głos decydujący w sprawach państwowych i naszych.

Potęgą jest oświata ludu. Oświecony chłop nie będzie się bał i nie boi się piekła księżowskiego za to że idzie po linji polityki chłopskiej, niezależnej, nie nastraszy się policjanta, ani inkszego jakiegoś ciaracha. To będzie chłop murowany.

Do tego, aby się móc przygotować, trzeba czytać gazety, w pierwszym rzędzie gazety ludowe, lecz ludowe prawdziwe, **te, za które trzeba płacić, gdyż tych t. zw. „ludowych“ zadarmo można otrzymywać całą masą.**

W Nowym Roku 1931 zacznijmy zwracać większą uwagę na prasę ludową. Żeby nie być gołosłownym oświadczam, iż sam jestem prenumeratorem kilku pism ludowych, stąd rozumiem ich wartość. Na dziś jednego sąsiada-kolegę zdobyłem, jako prenumeratora i kwotę należną przesyłam czekiem P. K. O.

Na własnych siłach chłopskich trzeba trwać.

Szymon Grzędziel
z Olkuskiego.

Napiętnowanie sanacyjnych fałszerzy!

Po powrocie z Przemyśla, gdzie zostałem w dniu 20. października ub. roku zabrany rzekomo na ćwiczenia wojskowe, byłem trzymany w szpitalu Okr. Korpusu Nr. 10 aż do 24 listopada, w którym to dniu powróciłem do domu. Ze względu na stan mego zdrowia i stosunki materjalne — siedziałem cicho, nie stykając się z nikim.

Ponieważ zostałem zasypany całymi stosami listów od wyborców z powiatu i od moich przyjaciół, którzy zapytują mnie, czy to prawdą jest, że wystąpiłem z Piasta i wstąpiłem do Be Be i czy, podczas mojej nieobecności wydana odezwa z moim podpisem w czasie wyborczym była za moją wiedzą, czy nie, i co zamierzam na przyszłość robić, bo tem, że ja cicho siedzę, niepokoją się bardzo — otóż oświadczam publicznie:

Nigdy nie konferowałem z żadnymi czynnikami z Be Be o przyjęcie mnie w poczet ich członków, **jak również odezwa wydana w czasie wyborów była sfałszowana**, o której ze względu na brak kontaktu z powiatem nic nie wiedziałem i dowiedziałem się dopiero w dniu 24. listopada w Rzeszowie po powrocie z Przemyśla.

Nie dość, że bez mojej wiedzy i woli odezwę tę wydali, ale jeszcze dziś niektórzy z nich mają czelność głosić publicznie, że należę do nich, a że okoliczności różne z początku zmusiły mnie do milczenia, więc im to lepiej się udawało. Lecz postanowiłem z tem skończyć i winnych pociągnąć do odpowiedzialności sądowej i żądam od redakcji „Gospodarza Polskiego“ wyjaśnienia, na jakiej podstawie umieściła wspomnianą odezwę w swej szmatce? — a o ile taki list wpłynął był sfałszowany, żądam wydania go, bym mógł wyciągnąć z niego konsekwencje. **Michał Mytych.**

———oOo———

Z Tarnobrzeskiego.

Tarnobrzeg. — Dnia 11 stycznia b. r. odbył się w Tarnobrzegu zjazd delegatów i mężów zaufania „Piasta“ oraz w zjeździe wzięli udział chłopi z Stronnictwa Chłopskiego. Zagaił prezes pow. Zarządu dr. **Leonard Madej**. Sprawy polityczne omawiali posłowie **Franciszek Stachnik i Marcin Margul**. W dyskusji przemawiał cały szereg mówców. Uchwalono następującą rezolucję. Protest przeciw gwałtom Brzeskim, w sprawie szybkiego zlania się stronnictw ludowych, hołd więźniom brzeskim a szczególnie prezesowi Witosowi oraz dr. Kiernikowi.

———o———

BACZNOŚĆ KOLBUSZOWSKIE!

Dnia 8. lutego b. r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Kolbuszowej
ZJAZD POWIATOWY DELEGATÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA w kinie Osiniaka.
Przybycie wszystkich delegatów konieczne.
POWIATOWY ZARZĄD P. S. L. „PIAST“
W KOLBUSZOWEJ.

Potępienie przez Radę Ligi nadużyć i gwałtów wyborczych na Śląsku.

Na jednem z posiedzeń Rady Ligi Narodów, Rada przyjęła raport przedstawiciela Japonji, w sprawie nadużyć wyborczych na Śląsku:

1) wyraźnie stwierdziła przekroczenie art. 75 i 83 konwencji śląskiej przez Polskę;

)2 potępiła to przekroczenie, ale jeśli chodzi o władze polskie uczyniła to w sposób delikatny, mówiąc o „pośredniej odpowiedzialności władz“.

3) potępiła bardzo mocno działalność Związku Powstańców, jako szkodliwą dla pokoju między obu narodami na Śląsku i zażądała przerwania związku między nim a władzami.

4) przyjęła do wiadomości zobowiązanie się min. Zaleskiego, że rząd polski sprawców napadów i wszystkich, którzy konwencję genewską naruszyli, ukarze, a poszkodowanym Niemcom wypłaci odszkodowanie.

5) zażądała, by min. Zaleski na najbliższej sesji Rady Ligi w maju złożył sprawozdanie ze wszystkich zarządzeń, które rząd polski w międzyczasie powział „w celu wznowienia zaufania mniejszości niemieckiej na Śląsku“.

Jak ocenić powyższą uchwałę?

Otóż trzeba najpierw pamiętać, że p. Zaleski nie tylko nie mógł sprawy w Genewie wygrać, ale jej nawet bronić nie próbował... P. Zaleski zgóry przyznał słuszność żądaniom i skargom Volksbundu, obiecał, że winni zostaną ukarani i zapewnił, że rząd polski już wytoczył niektórym urzędnikom śląskim śledztwo dyscyplinarne, a innym winowajcom śledztwo sądowe.

Uchwała Rady Ligi jest najostrzejszem potępieniem, jakie dotąd Rada Ligi w sprawie ochrony mniejszości wydała. Jest ona także najsurowszą naganą, jaką Polska dotąd w Genewie otrzymała.

GŁOS BELGIJSKIEGO DELEGATA DO LIGI NARODÓW VANDERVELDE, O BRZEŚCIU!

Znany polityk belgijski Vandervelde, przywódca drugiej międzynarodówki w Europie, delegat państwa belgijskiego do Ligi Narodów ogłosił artykuł w sprawie Brześcia.

Artykuł ten jest utrzymany w sensie bardzo ostrym i mocno krytykuje rząd polski. Pisma polskie, które ten artykuł ogłosiły, uległy konfiskacie.

PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO O BRZEŚCIU!

Na zebraniu „Koła prawników“ warszawskich p. Leon Supiński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego wystąpił zdecydowanie przeciwko metodom Brześcia. Pisma warszawskie, za przedruk przemówienia p. Supińskiego zostały skonfiskowane, wobec czego i my nie możemy podać treści tego przemówienia.

ROZWIĄZANIE „KOŁA PRAWNIKÓW“

Komisarz rządu na miasto Warszawą zarządził w dniu 17. stycznia zamknięcie i opieczętowanie „Koła prawników polskich“ w Warszawie, za krytykowanie metod brzeskich.

Działo się w Rzeczp. polskiej w listopadzie 1930 r.

Na zaproszenie pełnomocnika listy Nr. 7 p. Łosia Anastazego, brata b. posła na Sejm Rzplitej Polskiej, aresztowanego w Białymstoku p. Łosia Dominika, udałem się do Białegostoku do wzięcia czynnego udziału w wyborach do Sejmu w okręgu Białostockim. W dniu 30. października ub. roku po załatwieniu formalności związanych z wyborami i po zebraniu potrzebnego materjału — wyjechaliśmy w liczbie 8 osób w dniu 3. listopada na powiat Wołkowyska, udaliśmy się do gminy Krzemienieckiej do wsi Zadworze do działacza ludowego p. Świstusia Konstantego i po załatwieniu spraw wyborczych i po spoczynku w dniu 4. listopada, p. Sokolski Alojzy z gminy Międzyrzecze, Zelwa itd. a ja udałem się do gmin Piaski Rosyjskie.

Po załatwieniu spraw wyborczych. wróciłem z powrotem do Wołkowysk i dnia 8 listopada 1930 o godzinie 2 popołudniu zostałem aresztowany przez posterunkowego Nr. 640 i zatrzymany w posterunku od godz. 14 do 3-ciej w nocy. Poddano mnie szczegółowemu badaniu i po ścisłej rewizji zabrano mi około 50 sztuk ulotek z listy Nr. 7; ulotek kilkanaście „Bracia Chłopi“, czasopismo „Wola Ludu“; Gazetę Grudziądzką; listy prywatne od p. marszałka Rataja, od pełnomocnika listy Nr. 7 p. Łosia Anastazego i dwie inne; oraz książeczkę, notes, gdzie były zapisane różne zapiski i adresy swoich ludzi. O godzinie trzeciej w nocy zostałem zaprowadzony do aresztu magistrackiego w Wołkowysku i osadzony w ciemnej celi; tam siedziałem do godziny 9 i pół rano. W dniu 9. listopada o godz. wpół do dziesiątej zostałem zaprowadzony do komendy, tam byłem pędzony z miejsca na miejsce do godziny 11 w południe i tu rozpoczęły się moje największe cierpienia: o godzinie 11-tej zapędzili mnie na górę i tam zjawili się moi siepacze w ilości 5 osób. Komendant ich kazał zdejmować buciki, po zdjęciu ich powalili mnie na podłogę, nałożyli kajdanki na ręce, poprzez ręce i nogi założyli laskę i zaczął bić mnie gumolą laksą w nogi po podeszwach, posmiałem z bólu, krzyczałem, nałożyli na głowę płaszcz i trzymali mnie za głowę, jeden cywilny i policjant Nr. 710, a on mnie bił i mówił „Centrolew“ i w różny sposób łajał i przeklinał. Po takim biciu, kazał mi wstać i maszerować naokoło ze związanymi rękoma kajdankami i wyciąganiu różnych rzeczy, ponieważ nie przyznawałem się, bo nic nie wiedziałem, znowu taksamo bił i kazał chodzić i przeklinał i groził, że mnie zabije, a w czasie maszerowania znowu walił mnie w kark z tyłu i to bicie powtarzało się kilka razy, trwało do godziny 12 w południe. O godz. 12 zostałem zaprowadzony do aresztu ciemnego, gdzie nogi paliły mnie jak w ogniu. O godzinie 17 zostałem wyprowadzony z aresztu i wywieziony do 1) posterunku do Izabelina, po badaniu i rewizji zostałem odesłany do 2-go posterunku do Zelwy; noc, godzina 19 wieczór, — deszcz leje jak z wiadra, zimno, wiatr, a musimy wyruszać w drogę bo rozkaz; Głodny, chłodny, wymęczony do kości, musiałem wynająć furmankę i zapłacić 10 złotych, bo droga daleka, 25 kilometrów, a deszcz nie ustaje. Do Zelwy przybyliśmy o godz. 12 w nocy i tam przybyłem mokry do nitki; w zimnym posterunku, całą noc i dzień do godziny 16-tej popołudniu; po badaniu i głodzeniu, a godz. 16-tej wyruszliśmy do 3 posterunku do Krzemienicy, tam przybyliśmy o godzinie 19 wieczór. W dniu 10 listopada zostałem zaprowadzony do aresztu i w areszcie siedziałem całą noc, do godz. 11 rano, po badaniu znowu do aresztu do 14 popoł., w następnym dniu musiałem się udać do wsi Zadworca i tam badali, gdzie rozdałem odezwy i numerki i po powrocie wyruszyliśmy o godzinie 14 do czwartego posterunku do Piasek, ciemno, deszcz, chlapa — strasznie! Tam przybyliśmy o godzinie 22 wieczór; osadzono mnie w areszcie, tam byłem noc i cały dzień, przechodząc znowu różne cierpienia, nawet nie otwarto wejścia do ustępu! O godzinie 15 zaprowadzono mnie do posterunku i tu znowu doznałem strasznego ciosu, bo byłem znown badany i bity w najrozmaitszy sposób, w kark, po twarzy, w piersi, po brzuchu, po głowie przez pół godziny przez starszego posterunkowego Nr. 765 i wtedy nałożono kajdanki na ręce i wyprowadzono mnie na widok publiczny jako największego zbrodniarza i odstawiono na piąty posterunek z policjantem Nr. 665, był on świadkiem, jak mnie bito, ciesząc się niezmiernie. Do Zelwian przybyłem o godzinie 10 wieczór. Po zbadaniu i nałożeniu kajdanek, wyruszyłem w drogę do szóstego posterunku do Rosi, gdzie przybyłem o godz. 23 w nocy i zostałem odprowadzony do aresztu, tam byłem noc i cały dzień. W dniu 13 listopada wyjechaliśmy pociągiem do 7-go posterunku: Wołkowysk—Centralny, gdzie przybyłem o godzinie 1 w nocy do posterunku i całą noc byłem przywiązany kanjdankami za ręce i trzymany do godziny 18 wieczór. O godz. 18 wyruszyłem do 8go posterunku do Mścibowa, tam byłem w areszcie noc i dnia następnego o 11 wyruszyłem do 9-go posterunku Świsłocz. W Ścisłoczy byłem trzymany w areszcie do godz. 2giej w głodzie i chłodzie, bo już trzy dni nic nie jadłem, wyczerpawszy się ze swych zasobów pieniężnych. Z Świsłoczy wywieźli mnie autem do Wołkowyska, ponieważ w urzędzie nie było nikogo, wsadzono mnie do aresztu. Dnia 18 listopada wyprowadzono mnie do komendy i znowu nie zastano nikogo i znowu do paki, dopiero popołudniu o godzinie 4-tej badano mnie w komendzie w różny sposób.

Po jedenastu dniach srogich katuszy nareszcie zostałem zwolniony z aresztu w komendzie w Wołkowysku. Do domu przybyłem o godzinie wpół do 3, gdzie zachorowałem na łamanie kości, okropny ból głowy, ból w piersiach, ból zębów i t. d. Ale nie koniec na tem bo nie został wypełniony jeszcze kielich goryczy. Śledzono mnie na każdym kroku, a w dniu 12 listopada o godzinie 18 wieczór wpadło 2 policjantów i zażądali wydania odezw, broszur i numerków listy Nr. 7 .Odpowiedziałem odmownie, wtedy przystąpili do rewizji, przewracając wszystko w mieszkaniu do góry nogami — nic nie znaleźli. — Rewizja trwała 40 minut. Po rewizji spisali protokół, chcieli mnie aresztować, a widząc, żem chory, gwałtem zaprowadzono mnie do lekarza, a po sprawdzeniu choroby i zwolnieniu przez lekarza na trzy dni, wróciłem do domu. Mieli jeszcze przyjść, ale chwała Bogu, że więcej nie przychodzą i mam spokój, na jak długo — nie wiem.

Kwieciński Julian.

Wołpa, ul. Ogrodowa, Nr. 1 — pow. grodzieński.

Z żałobnej karty.

Dnia 12 stycznia 1931 r. w Gruszowie Małym zakończył życie nagłą śmiercią (na udar serca) Piotr Kozaczka. Zmarły, jako rolnik, zajmował się czynnie pracą społeczną a przedewszystkiem spółdzielczą, był całe swoje życie wierny ideałom ludowym. Liczna rzesza parafjan dąbrowskich odprowadziła zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku. Hołd pamięci zacnego człowieka i gorącego orędownika idei ludowej składają

Piastowey z Dąbrowskiego.

Listy

W strachu chłopi uczą się odwagi!

WIELKA WIEŚ, pow. Brzesko. — Jedynkarze jakoś nie są widocznie zupełnie zadowoleni ze swego „zwycięstwa“, gdyż po wsiach zwłaszcza mają kwaśne miny. Reklamowali jedynkę, jak mogli. W naszym obwodzie, składającym się z gmin Wielka Wieś, Milówka i Grabno w powiecie Brzeskim, urządziła jedynka kilka zebrań przedwyborczych, na których wychwalano zasługi sanacji i dobrodziejstwa które na chłopów padły po przewrocie majowym. I pomimo tego wszystkiego wyrobili w naszym obwodzie do Sejmu aże 20 głosów jedynek, gdy na siódemkę padło 1083 głosy. Po przegraniu jedynki w naszym obwodzie do Sejmu, różnego rodzaju jedynkarze zaczęli straszyć, że rząd takie gminy będzie miał na oku, że nie dostanie pożyczki ani ulg i że w gminach siódemkowych będzie za karę zakwaterowane wojsko. I faktycznie 22 listopada przybyło do gminy Milówka kilku ułanów, oglądając stajnie na pomieszczenie koni ułańskich.

Ludność pomimo tego nie ulękła się, bo do Senatu jedynka dostała tylko 9 głosów, podczas gdy na siódemkę padło 725 głosów.

Chłopi u nas są uświadomieni, nie ulękli się pogróżek sanacyjnych, bo chłopi wiedzą, że niema takiego przykazania, któreby głosiło: Pamiętaj, abyś głosował na jedynkę, natomiast jest artykuł 104 Konstytucji, który gwarantuje obywatelom wolność myśli i przekonań.

Wyborca.

Jak to czasami w szkole bywa.

Gmina Czermin, w pow. mieleckim, posiada szkołę ludową 7-klasową, w której utrzymuje sześć sił nauczycielskich, zdolnych, wielce zasłużonych w czasie przeprowadzanych ostatnio wyborów, jak już o tem donosiliśmy. A wpośród nich największe kwalifikacje do wykładów historji posiada p. nauczycielka Dydyńska.

W dniu 16 stycznia b. r. wyżej wymieniona, mając naukę historji z dziećmi 5-ej klasy, zadała pytanie uczniowi a ten nie umiał odpowiedzieć. Pani nauczycielka pomaga mu w odpowiedzi w ten sposób, że cham był i będzie chamem aż na wieki wieków, amen. Być może, że te słowa są dla kogoś śmieszne, ale dla nas rodziców, którzy w obecnym a tak krytycznym czasie ponosimy ogromne wydatki na utrzymanie szkoły i nauczycielstwa, są bardzo bolesne, prosimy więc władze szkolne ażeby w podobny sposób nasze dzieci nie traktowano.

Chłopi z Czermina.

Wiadomości z Nowogrodzkiego.

We wsi Nieciecz pow. Lidzkiego majątek hr. Gardenina został przejęty na osadnictwo wojskowe, tworząc z tego 22 osady żołnierskie po 25 ha. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy w takiej liczbie napłynął element o pewnej dozie kultury, zaczęto odczuwać brak spółdzielczości, aż wreszcie została założona i od tej pory datuje się golgota ludzi mniej sprytnych, jakich między tutejszym ludem nietrudno spotkać. Spółka Mleczarska, jaka została założona przed trzema laty, upaść musiała z poważnem obdłużeniem, przy takich metodach, jakie stosowała klika: Wesołowski, Wroński i Miszczuk (dwóch osadników i nauczyciel). Poszkodowanymi są biedota miejscowa, ale osadnicy w pewnej liczbie są dość poważne kwoty winni do spółdzielni. „Pan prezes“ Wroński dostał pieniądz z sejmiku na kupno krowy, by dostarczał mleko do mleczarni, niestety, pieniądze poszły na co innego, a od pozostałych krów sprzedawał nabiał na rynku, bo tam były wyższe ceny. „P. prezes“ wziął na konto spółdzielni makuchy z pow. Zw., ale należytość zapłacili ci członkowie, co dostarczali mleko, bo „p. prezes“ nie był „głupi dawać mleko do mleczarni, bo ta była niewypłacalna, natomiast niektórzy osadnicy mieli możność pobierać pieniądze naprzód, przy pełnej tolerancji nauczyciela miejscowego, który się pokumał z nimi dość intymnymi stosunkami. Kooperatywa spożywcza, założona jeszcze przed wojną przez ks. Zdanowicza, koleją losu dostała się w ręce wyżej wspomnianej kliki, i co z nią zrobili? Krótko mówiąc, godziny jej są policzone, a prokuratorja znalazłaby wdzięczne pole do popisu. Niektórzy osadnicy nawet nie wiedzieli, że huragan był tego roku, jednak o pożyczki huraganowe się wystarali, przy poparciu władz administracyjnych, ku ogólnemu oburzeniu tubylców na ten „sprawiedliwy“ podział pomocy pieniężnej.

Takich i tym podobnych kwiatków mógłbym przytoczyć cały szereg, które świadczą jak zgubną działalność prowadzą „nasi społecznicy“ na kresach wschodnich. Ci panowie nie chcą, czy nie wiedzą, że żerowanie na ciemnocie ludu tutejszego jest igraniem z ogniem, ci panowie nie wiedzą, że Miotła i Rak-Michajłowski są w Mińsku, w kraju nam tak przyjaznym, skąd mogą napłynąć pieniądze na działalność, ale jaką? I jakiem słowem odezwie się do tego ludu?

O dalszej działalności społecznej tych panów, oraz działalności politycznej z okresu wyborczego napiszę następnym razem. Legjonista.

Nowogrodzkie, w grudniu 1930 r.

Świta półk. Kostek-Biernackiego.

Donoszą nam, że do świty półk. Biernackiego w Brześciu odkomenderowano między innymi żandarma wojskowego Stanisława Mroczka, kaprala w Katowicach, który po spełnieniu swej misji z powrotem wrócił do Katowic.

KRONIKA

Styczeń

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
1 N.	Ignacego	7	44	4	45
2 P.	Oczyszcz. N.M.P.	7	42	4	47
3 W.	Błażeja	7	40	4	48
4 S.	Weroniki	7	39	4	50
5 C.	Agaaty	7	37	4	52
6 P.	Dorety	7	36	4	54
7 S.	Romualda Opata	7	33	4	56
8 N.	Jana z Matty	7	32	4	58

BACZNOŚĆ ABONENCI „PIASTA“ i CZŁONKOWIE POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „PIAST“

Wszyscy, którzy udają się za kupnem gospodarstw na Pomorze, niechaj najpierw w tym celu zasięgają porady w Okręgowym Sekretarjacie P. S. L. „Piast“ w Grudziądzu, który sprawami osadnictwa się zajmuje. Porada i pomoc kupującym przy kupnie jest konieczna, aby nie wpadali w ręce nieuczciwych nieraz agentów. Sekretarjat Okręgowy mieści się w Grudziądzu na Tuszewie w Redakcji „Gazety Grudziądzkiej“.

O POLSCE ZA OCEANEM!

Tortury w twierdzy Brzeskiej opisywane są w najdrobniejszych szczegółach w 20 większych dziennikach angielskich w Stanach Zjednoczonych w Ameryce. Konsulaty polskie nie mając urzędowych wyjaśnień w sprawie Brześcia, są bezsilne. Za prasą w Stanach Zjednoczonych, powtarzają te wieści nawet mniejsze dzienniki w Kanadzie.

REDUKCJE W MONOPOLACH PAŃSTWOWYCH.

Okręgowe dyrekcje państwowego monopolu spirytusowego i tytoniowego w Polsce postanowiły zredukować 50 procent pracowników.

ROLNICY W AUSTRJI ŻĄDAJĄ WSTRZYMANIA ZALEWU RYNKU AUSTRJACKIEGO NIEROGACIZNĄ Z POLSKI!

W odpowiedzi na te zarzuty zaznaczył minister rolnictwa, że zwiększony dowóz z Polski jest bezpośrednim wynikiem wypowiedzenia traktatu handlowego między Węgrami a Czechosłowacją.

W SPRAWIE WYSTAWY DROBIU etc. Jak się dowiadujemy, wystawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer hodowców nietylko Województwa krakowskiego, lecz również poznańskiego, śląskiego i Województw kresów wschodnich. Komitet otrzymuje liczne zapytania od hodowców, jakoteż od przemysłowców w sprawie wystawy, która otwartą zostanie **dnia 31 stycznia b. r.** Poprzednie wystawy, cieszące się zawsze bardzo liczną frekwencją, urządzone efektownie, obesłane należycie, tak pod względem ilości, jak również jakości ras eksponatów, zjednały krakowskim wystawom nazwę wszechpolskich wystaw, obecny zaś pokaz będzie imponującym. Nadmienimy, że na obecnej wystawie będzie urządzony dział zwierzyńca z tutejszego Lasu Wolskiego, w którym pomieszczone będą drapieżce i inne okazy zwierzyńca, jak: wilki, lisy, kuny, tchórze, myszołowy, jastrzębie, orły, a nadto sarny, bażanty 4-ch ras hodowanych w bażantarni Lasu Wolskiego, dzikie kaczki, dzikie gęsi, dzikie gołębie, dzikie króliki, oraz wspaniałe okazy pawi domowych.

STRASZNA KATASTROFA W GDYNI. W sobotę rano, dnia 17 stycznia, miała miejsce na stacji w Gdyni straszna katastrofa kolejowa. Mianowicie lokomotywa manewrowa najechała na pociąg idący z Wejcherowa, przepełniony pasażerami, przeważnie robotnikami, zdążającymi do Gdyni. Skutki zderzenia były okropne, 3 zabitych, w tem maszynista pociągu osobowego, 13 osób bardzo ciężko rannych i 29 osób lżej rannych. Zostały strzaskane dwie lokomotywy i cztery wagony.

GOŚCIE P. PIŁSUDSKIEGO. Do marszałka Piłsudskiego na Maderzę przybyli nielada goście, a to p. Szaja Sternfeld i p. Nusym Król, Polacy, żydowskeigo pochodzenia. Przyjął ich dr. Woyczyński. Goście pochodzą z Polski a mieszkają w Lizbonie (stolica Portugalji), handlują czem się da, — a przytem tęsknią za Polską. Wzruszeni przyjazdem p. marszałka do Portugalji i artykułami o nim w tamtejszej prasie, oświadczyli, „że to aż przyjemnie być Polakiem, gdy tak o nas pięknie piszą“.

ZABITY PRZEZ POCIĄG. W pobliżu Brześcia nad Bugiem pociąg najechał na sanie, na których jechali mieszkańcy wsi Hryczowo. W katastrofie został zabity jeden z mieszkańców, nazwiskiem Bartosiuk, dwaj inni zostali ciężko ranni. Uważać zawsze na przejazdach kolejowych.

W DOMU GENERAŁA ARMJI INDYJSKIEJ HARDY'EGO wszystko już było przygotowane do ślubu jedynej córki generała z jednym z młodych oficerów kolonjalnej armji angielskiej. Goście weselni byli zgromadzeni, oczekiwano tylko przybycia państwa młodych, którzy dziwnie się spóźnili. Wkońcu zaczęto ich szukać. Straszny krzyk, pełen grozy, z ust generała skierował wszystkich do altany ogrodowej. Tu, trzymając jeszcze palce na klawiszach fortepjanu, siedziała panna młoda, koło niej oparty o jej krzesło narzeczony. Oboje już nie żyli. Badanie wykazało zatrucie wskutek ukąszenia przez kobrę, której jad działa w przeciągu kilku minut.

NAJGROŹNIEJSZY WRÓG CZŁOWIEKA. Wśród żmij i wężów na Borneo jest wiele gatunków, które nie są niebezpieczne. Najniebezpieczniejsze są te płazy, które na pierwsze spojrzenie wydają się całkiem niewinne. Tak niewinnie wygląda okularnik, czyli kobra (naja tripudians). Ofiarą jej pada rok rocznie w Indjach Brytyjskich po kilka tysięcy ludzi. Kobra trzyma się najchętniej w pobliżu osiedli ludzkich. Często przekrada się do piwnic i spiżarni, polując na myszy i żaby. Najulubieńszym jej przysmakiem jest ropucha, na którą poluje zawzięcie w ogrodach warzywnych. Ukąszenie kobry sprowadza letarg, a następnie paraliż ciała. Nogi chwieją się, ciało opada z sił, oddech staje się ciężki i zazwyczaj następuje śmierć z powodu paraliżu mózgu. Najbliższą krewną kobry jest olbrzymia naja bungarus. Naja ma cztery metry długości. Nazywają ją królewską kobrą, po angielsku hamadayade, po niemiecku Riesenhutschlange. Ukąszenie królewskiej kobry sprowadza śmierć wprzeciągu 3 minut. Płaz ten jest szczególnie niebezpieczny tem, że nietylko broni się, ale napada na człowieka i goni za nim z całą zawziętością. Kobra królewska jest także kanibałką. Żywi się ona bowiem wyłącznie innemi żmijami. W żołądku kobry królewskiej, zastrzelonej przez zoologa, znalazł on pytona, trzymetrowej długości.

Śmiało można powiedzieć, że nie tygrys, nie lew, nie pantera, lecz kobra królewska jest najniebezpieczniejszem zwierzęciem na ziemi.

„MAYFLOWER“ BĘDZIE OKRĘTEM WOJENNYM. „Mayflower“, który służył przez 27 lat za jacht prezydentów St. Zjednoczonych zostanie przerobiony na kanonierkę do służby na wodach środkowoamerykańskich. Departament marynarki chciał sprzedać go na licytacji za 100.000 dolarów, ale kupcy dawali ledwo połowę.

NISKA TEMPERATURA W HISZPANJI. W Hiszpanji zanotowano silną obniżkę temperatury, dochodzącą do 17 stopni mrozu. Jest to rekord, jak na kraj słoneczny.

KALENDARZ SAMORZĄDOWY NA ROK 1931

Bibljoteka Samorządu. Nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego, sp. z o. o. w Warszawie (Ś-to Krzyska 13, Warszawa 1930, Str. 288.

Treść: Dział I — Kalendarzowy i informacyjny. — Dział II — Artykułowy: M. Jaroszyński: Samorząd w r. 1930. Przegląd działalności instytucyj komunalnych. Stanisław Podwiński: Tabelaryczne zestawienie wewnętrznej organizacji samorządu terytorjalnego w Polsce. A. H.: Tablice danin komunalnych. Terminarz czynności budżetowych i podatkowych. E. Kopczyński: Terminarz czynności gmin wiejskich i niewydzielonych miejskich. R. Grochowski i S. Grzeszczak: Wykaz przepisów prawnych, dotyczących ustroju, finansów i działalności samorządu terytorjalnego. — Dział III: Monografje.

Z Humoru i Satyry.

O CZEM WRÓBLE NA DACHU ĆWIERKAJĄ...

Wróbel pewien dowodził na dachu w zapale,
Że się wróble od BB. dziś nie różnią wcale.
— Jakto? — drugi zaćwierkał z wyciągniętą szyją.
— Bo nie sieją, ni orzą, a żyją i piją. A. B. C.

Z MOWY KOMENDANTA.

Komendant szkoły podchorążych przemawia do wychowanków szkoły.

— ...pamiętajcie, że każdy z was nosi w tornistrze tekę ministra... (Z „Wróbli na dachu“).

BE-BE, czy B. N. B.?

Po odrzuceniu nagłości wniosku przez klub Be-Be w sprawie brzeskiej powstał projekt, żeby Bezpartyjny Blok zmienił nazwę na „Brześć nad Bugiem“, B. n. B.

WYKŁAD KAPRALA.

Kapral przemawia do rekrutów i poucza ich o szarżach:

— Pierwszy, to jest starszy szeregowiec i ma jedną naszywkę. To tak, jakby w cywilu adwokat, doktor albo inżynier, człowiek w każdym razie nie zwyczajny.

Potem jest kapral, to tak, jakby w cywilu starosta, albo inny wielki pan.

Następnie jest plutonowy, ten ma trzy naszywki, w cywilu można go przyrównać do jakiego wojewody, albo hrabiego.

Później to jest pan sierżant — to tak, jakby... hm — nie, w cywilu już takiego niema.

GORSZE OD TRZĘSIENIA ZIEMI.

W obawie trzęsienia ziemi, na granicy Meksyku, państwo Hopkins posyłają swoje dzieci do krewnych w północnych Stanach. Po kilku dniach otrzymują depeszę: „Zabierzcie natychmiast dzieci, przyślijcie trzęsienie ziemi“.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Antoni Sowizrał w Ropczycach: O „pożyczce dla Glinika“ — w drukarni. Pogadanki z Bojską nie będziemy drukować, z szubrawcami, ze zdrajcami, z zaprzańcami nie prowadzi się pogawędek, lecz pluje się im w ślepia i darzy milczącą pogardą. Bojko w całej pełni na nią zasługuje, od jego haniebnej zdrady zaczęły się klęski i nieszczęścia chłopów i Polski, pokolenia będą przeklinać jego pamięć. **WP. Stanisław Kohanek z Mędrzechowa:** Sprawozdanie b. dobre bo fakta poparte dowodami, będzie drukowane, możliwie rychło. — **Franciszek 30 w Szufnarowej:** Korespondencja o Chmielach, ćmielach i kurdzielach, o bydle bodzącem wszystko razem (BBWR) bardzo cięto napisana, niestety teraz już nieaktualna, a przed wyborami brakło miejsca, prosimy o krótkie wiadomości ze strzyżowskiego. Cześć. — **WP. Karol Szypuła:** Artykuł „Lud polski powinien stanąć w obronie swego honoru“ i protestować przeciwko hańbie brzeskiej otrzymaliśmy, uważamy jednak tenże za zbyteczny. świadczą o tem napływające do redakcji listy do Prezydenta, podziękowania dla profesorów Uniwersytetu Jag., pisma z wyrazami hołdu dla Witosa i innych obrońców Prawa i Wolności w Polsce, zaopatrzone w pieczęcie gminne i setki podpisów. Ogół doskonale wie że Brześć splamił kartę historji Polskiej, dobre imię narodu polskiego, podeptał prawo i sprawiedliwość w Polsce, wszelkie zatem pouczenia i apele w tym kierunku są zbyteczne. — **WP. Tadek Tymowski:** Proszę nam nie brać za złe skróceń i pewnych zmian w artykułach: czuwa nad Piastem opiekuńcze oko starosty i prokuratora, gorszące się i konfiskując nawet takie artykuły, które w innych pismach nie uległy konfiskacie. Artykuły są w drukarni, prosimy o dalsze. — **Obecny w Szczurowej:** Korespondencja o ks. Harbucie w drukarni z opuszczeniem faktów z prywatnego życia. — **WP. Szymon Toboła w Chicago:** Za życzenia i pamięć serdecznie dziękujemy. O prohibicji w Ameryce pisaliśmy już niejednokrotnie, u nas mamy zakaz podawania wódki w niedzielę i święta i wtedy najwięcej ludzie piją. Niema nic gorszego jak ustawa, której nikt nie szanuje, a wszyscy obchodzą, raczej znieść taką ustawę. Pan jest przeciwnikiem prohibicji, nie wiadomo co więcej zła przynosi, czy abstynencja, czy pijaństwo? My tu cieszymy się, że coraz więcej wsi w plebiscycie oświadcza się za wyrzuceniem karczmy ze wsi. Dzisiaj takie czasy, że z konieczności coraz więcej ludzi odzwyczaja się od picia, zwłaszcza, że spirytus drogi, 14 zł. na 1 litr. Biedy swojej mamy po uszy, o pracę, o zarobek b. ciężko, dlatego nikomu bez dolarów nie radzimy wracać do kraju. Kto ma kapitał może tanio kupić ziemię, kamienicę i inne objekty. — **WP. Jan Czubek, Karolówka:** Korespondencja w drukarni, w którym numerze pójdzie, z powodu obfitości materjału, nie możemy oznaczyć. — **WP. Michał Mytych w Weryni:** Podamy tylko sam fakt bez komentarzy. Jeśli chodzi o podziękowanie Batoremu, Stąporowi, Kiełbowi, Salachowi, Kajnasiewiczowi, Gawłowi, Filipowiczowi za ich pracę podczas wyborów, świadomość że dobrej sprawie służyli jest dla nich najlepszą zapłatą. Dół, fundamenta ostały się, chorągiewki na dachu poszły, jak wiatr wieje, od chorągiewek nie można się czego innego spodziewać. — **WP. Antoni Szerląg, Borówka:** Idzie fala taniości przez Polskę, a wie Pan jakich artykułów? Mleka, masła, jaj, świń, bydła, gdy przypadkiem obniżą ceny nawozów sztucznych, czy skóry o jeden procent, toż to będzie gwałt, jak to sanacja dba o rolników. Uwagi Pana słuszne, ale wciąż o tem piszemy, dopóki będzie rządzić jedynka, wszystko najsłuszniejsze nawoływania, idące ze wsi będą grochem, rzucanym o ścianę. — **WP. Zawierucha Franciszek:** Zasięgaliśmy informacyj w bankach krakowskich — nic pewnego o wspomnianym banku nie wiedzą. Radzimy wielką ostrożność. — **WP. Józef Sułkowski, Przyszowa:** Kalendarze były dołączone do wszystkich gazet. O ile gazeta nie dojdzie, to trzeba reklamować. W poprzednim „Piaście“ było pouczenie jak to robić. Broszura była wysłana dnia 30 marca z. r. Wysyłamy powtórnie. — **WP. Ignacy Mróz:** W myśl ustawy, gmina ma dać w używanie kierownikowi szkoły 2 morgi gruntu, a jeżeli gruntu brak, to ekwiwalent w pieniądzach. — **W. S.** Losy węgierskie (przedwojenne) nie mają żadnej wartości, ani nie będzie ich ciągnień. Losy włoskie mają wartość. Jest w Krakowie biuro, w którem za niewielką opłatą może się Pan dowiedzieć, czy los Pański został wylosowany i jaką przedstawia wartość. Podajemy adres: Jakób Eibenschutz, dom informacyjny, Kraków, Rynek Gł. 8. — **J. B. Porąbka:** Rękodzielnik pracujący z jednym pomocnikiem winien wykupić świadectwo przemysłowe. — **WP. Wojciech Lesiczka:** Podajemy adres fabryki maszyn rolniczych: „Unia“, zjednoczone fabryki maszyn, Grudziądz. **WP. Albin Ogiełło:** Nawet przy tej kombinacji, by uprawić tylko 5 morgów, a resztę zapuścić odłogiem, musiałby Pan opłacać wszystkie podatki z wyjątkiem dochodowego. — **WP. Jan Banach, Poradow:** Gazety idą wedle rozdzielnika, nadesłanego przez Pana. Adres p. Wyroby jest: p. Piotr Wyroba, Liszki, p. loco, powiat Kraków. — Pozdrowienie! — **WP. Stanisław Olech:** Gazety wysyłamy na adresy podane przez Pana. Prosimy o współpracę. Cześć! — **WP. Stanisław Markucki:** Ustawy tej w wydaniu książkowem niema, dlatego nie możemy przesłać. — **WP. Tomasz Horowski:** O faktach, które Pan opisuje, należałoby powiadomić prokuratora, który z urzędu powinien ścigać tego osobnika. Przecież za każdy opisany wypadek należałby się kryminał. Innej drogi tu nie widzimy. — **WP. Józef Kocaj:** Za przesłane adresy dziękujemy. — **WP. Antoni Kołodziej:** Pismo skierowane do naszej redakcji oddaliśmy „Zniczowi“. Program „Piasta“ wyślemy. Szczęść Boże w pracy! **WP. Ludwik Byś:** Prenumerata zapłacona za I półrocze roku bieżącego. W sprawie renty jeszcze nie otrzymaliśmy z Izby Skarbowej odpowiedzi. — Tak! różnorodnością podatków w Polsce możemy imponować zagranicy. **WP. Franciszek Kaczor:** Będzie Pan dopuszczony do losowania. Artykuł prosimy nadesłać — umieścimy bez podpisu. Cześć! — **WP. Piotr Obrouiecki:** Prosimy bardzo o współpracę. Sprawami kandydatur w Małopolsce Wschodniej Zarz. Okręg. w Krakowie się nie zajmował. W Małopolsce przed rokiem 1926 była zgoda między chłopami polskimi a ruskimi. Później przybyły rządy sanacyjne, a rezultat widoczny obecnie. — **WP. Ludwik Michalczak:** Za informację dziękujemy. — **WP. Bronisław Przybyło:** Trzeba się udać do sądu, gdzie były pieniądze złożone. Radca sądu w określonych dniach udziela bezpłatnie porad, i tam zasiągnąć informacyj. — **„Interesowany“:** Zakład poprawczy dla chłopców znajduje się w Pawlikowicach, p. Wieliczka. — **WP. Walenty Giza:** Kwota 50 koron z sierpnia 1915 r. w pełnej waloryzacji wynosi 40 zł. Należy żądać pełnej waloryzacji, a co do procentu, to zasięgnąć informacji w sądzie. — **WP. Feliks Passowicz:** Nr. 1 „Piasta“ był wysłany. Do losowania jest pan wpisany. Prenumerata wpłynęła.

WP. Stanisław Kot: Prenumeratę otrzymaliśmy. Gazety wysyłamy stale, widocznie giną w drodze. Jak reklamować, daliśmy pouczenie w ostatnim numerze Piasta. **WP. Feliks Dendorf:** Nie możemy Panu obiecywać, bo to zależy od losu. Mimo opłaty drogowej, Zarządy pow. domagają się od gmin odrabiania szarwarku, jeżeli kto nie odrabia szarwarku, musi uiścić opłatę. — **WP. R. Czech,** Wielowieś: Broszurkę wysłaliśmy. Korespondencja z czasów wyborczych już nie na czasie. Należało nam ją nadesłać bezpośrednio po wyborach. — **WP. Olech:** Wiersz piękny, prosimy o dalsze.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Zw. Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.